

STANISŁAW ŻERKO

Instytut Zachodni w Poznaniu

Konserwatywna alternatywa? Z badań nad koncepcjami niemieckiej polityki zagranicznej w latach 1933–1939

Mało który problem z najnowszej historii był przedmiotem tak gruntownych badań, jak niemiecka polityka zagraniczna w okresie Trzeciej Rzeszy. Publikacje z tego zakresu mogłyby się złożyć na wcale niemałych rozmiarów bibliotekę. Szczegółowych monografii jest bardzo dużo, aczkolwiek wciąż jeszcze istnieją i pod tym względem luki¹. Dziwi nieco, że liczba poświęconych niemieckiej polityce zagranicznej publikacji o charakterze syntetycznym jest stosunkowo skromna. Niezwykle ciekawa praca Klaus Hildebranda z 1971 r. jest raczej szkicem². Po latach ten sam autor wydał wprawdzie dużą syntezę o niemieckiej polityce zagranicznej od zjednoczenia Niemiec w 1871 r. do upadku hitlerowskiej Rzeszy w 1945 r.³, lecz „hitlerowskie” dwunastolecie stanowi tylko część *opus magnum* Hildebranda, który jest zresztą także autorem bardzo użytecznego zarysu dziejów III Rzeszy, będącego zarazem przewodnikiem po literaturze⁴. Podob-

¹ Przykładowo, nie powstała dotąd wychodząca poza ujęcie bilateralne szczegółowa monografia niemieckiej „polityki sojuszy” w okresie II wojny światowej; niewielki szkic A. Hillgrubera o „hitlerowskiej koalicji” jest wyjątkiem: A. Hillgruber, *Die „Hitler-Koalition”. Eine Skizze zur Geschichte und Struktur des „Weltpolitischen Dreiecks” Berlin–Rom–Tokio 1933 bis 1945*, przedruk w: *idem, Die Zerstörung Europas. Beiträge zur Weltkriegsepoche 1914 bis 1945*, Berlin 1989, s. 169–202; pierwiodruk: H. Berding i m. (Hg.), *Vom Staat des Ancien Régime zum modernen Parteienstaat Festschrift für Theodor Schieder*, München–Wien 1978, s. 467–483.

² K. Hildebrand, *Deutsche Außenpolitik 1933–1945. Kalkül oder Dogma?*, Stuttgart 1971 (korzystam z 5., uzupełnionego wydania, 1990).

³ *Idem, Das vergangene Reich. Deutsche Außenpolitik von Bismarck bis Hitler*, Stuttgart 1995

⁴ *Idem, Das Dritte Reich*, München–Wien 1980. Ostatnio ukazało się 6., uzupełnione wydanie

ny w założeniach zarys – poświęcony już wyłącznie nazistowskiej polityce zagranicznej, lecz niewielki rozmiarami – opracowała Marie-Luise Recker⁵.

Imponujące dzieło Hansa-Adolfa Jacobsena kończy się na 1938 r., przy czym autor prezentuje nie tyle niemiecką politykę zagraniczną, ile jej instrumentarium, tj. poszczególne instytucje zajmujące się w nazistowskiej Rzeszy sprawami międzynarodowymi, a także procesy decyzyjne⁶. Szczegółowa, dwutomowa praca Gerharda L. Weinberga, oparta na badaniach archiwalnych, analizuje niemiecką politykę zagraniczną jedynie do wybuchu II wojny światowej⁷. Do tego samego okresu ograniczyli się Bernd-Jürgen Wendt⁸ w niedużym, lecz bardzo pomocnym opracowaniu oraz Rainer F. Schmidt⁹ w wydanej niedawno książce, napisanej głównie na podstawie literatury przedmiotu i dokumentów opublikowanych Stosunki Rzeszy z innymi państwami, pokojową ekspansję Niemiec, drogę tego kraju ku wojnie oraz polityczno-strategiczne dylematy lat wojennych musiały zostać uwzględnione także w istniejących syntezach nazistowskiej dyktatury, lecz siłą rzeczy problematykę tę ukazano dość skrótowo¹⁰. Podobne uwagi można zresztą odnieść do rosnącej liczby biografii Hitlera¹¹. W tej sytuacji jedynym dziełem syntetycznym, prezentującym i analizującym niemiecką politykę zagraniczną w całym okresie istnienia hitlerowskiej dyktatury, a więc obejmującym także lata II wojny światowej, pozostaje wydana najpierw we Francji i przetłumaczona następnie na język niemiecki książka Charles'a Blocha¹².

Przez długi czas w centrum uwagi badaczy niemieckiej polityki zagranicznej okresu III Rzeszy pozostawała postać nazistowskiego dyktatora. Zainteresowanie autorów wzbudzał przede wszystkim program Hitlera i sposób, w jaki kon-

⁵ M-L Recker, *Die Außenpolitik des Dritten Reiches*, München 1990

⁶ H A Jacobsen, *Nationalsozialistische Außenpolitik 1933–1938*, Frankfurt a M–Berlin 1968

⁷ G L Weinberg, *The Foreign Policy of Hitler's Germany*, vol 1 *Diplomatic Revolution in Europe 1933–1936*, Chicago–London 1970, vol 2 *Starting World War II 1937–1939*, Chicago–London 1980 Okres późniejszy w dziejach hitlerowskiej polityki zagranicznej Weinberg omówił już skrótowo, w swej syntezie politycznych dziejów II wojny światowej (*A World in Arms A Global History of World War II*, New York 1994)

⁸ B -J Wendt, *Großdeutschland Außenpolitik und Kriegsvorbereitung des Hitler-Regimes*, München 1993

⁹ R F Schmidt, *Die Außenpolitik des Dritten Reiches 1933–1939*, Stuttgart 2002

¹⁰ Z nowszych syntez H U Thamer, *Verführung und Gewalt Deutschland 1933–1945*, Berlin 1986, J Dülffer, *Deutsche Geschichte 1933–1945 Führerglaube und Vernichtungskrieg*, Stuttgart–Berlin–Köln 1992, B J Wendt, *Deutschland 1933–1945 Das „Dritte Reich“ Handbuch zur Geschichte*, Hannover 1995, L Herbst, *Das nationalsozialistische Deutschland 1933–1945*, Frankfurt a M 1996, E Syring, *Das nationalsozialistische Deutschland Fuhrertum und Gefolgschaft*, Bonn 1997, W Benz, *Geschichte des Dritten Reiches*, München 2000

¹¹ Przykładowo wydane ostatnio także w przekładzie polskim biografie pióra M Steinert i zwłaszcza obszernie dzieło I Kershawa

¹² Ch Bloch, *Le III^e Reich et le monde*, Paris 1986 (korzystam z tłumaczenia niemieckiego: *Das Dritte Reich und die Welt Die deutsche Außenpolitik 1933–1945*, Paderborn 1993)

cepcja führera była realizowana¹³. Liczne mniej lub bardziej popularne z założenia biografie różnych prominentów III Rzeszy zwykle nie wnoszą poważniejszego wkładu do badań nad dziejami tej polityki. Niemniej już w latach sześćdziesiątych zaczęto bardziej niż dotąd wnikliwie analizować także poglądy innych przywódców ruchu nazistowskiego¹⁴, a w następnej dekadzie zarysowywać się zaczęło powolne odchodzenie od rzeczywiście nazbyt „hitlerocentrycznego” ujmowania niemieckiej polityki zagranicznej lat 1933–1945. Wiązało się to z pojawianiem się opracowań o charakterze biograficznym, w pełni spełniających kryteria prac naukowych. Szczególnym impulsem były publikacje Wolfganga Michalki, autora znaczącej pracy o koncepcji polityki zagranicznej Joachima von Ribbentropa¹⁵ oraz opublikowanego wcześniej ważnego artykułu o „pluralizmie koncepcji” w Trzeciej Rzeszy¹⁶. Poddano analizie poglądy i działalność na polu polityki zagranicznej m.in. Alfreda Rosenberga¹⁷, Hermanna Göringa¹⁸, Konstantina von Neuratha¹⁹, Ernsta von Weizsäckera²⁰, Josepha Goebbelsa²¹, Fran-

¹³ A Kuhn, *Hitlers außenpolitisches Programm Entstehung und Entwicklung 1919–1939*, Stuttgart 1970, E Jackel, *Hitlera pogląd na świat*, Warszawa 1973 (pierwodruk 1969, nowe, poszerzone 4 wydanie E Jackel, *Hitlers Weltanschauung*, Stuttgart 1991)

¹⁴ Np G Schubert, *Anfänge nationalsozialistischer Außenpolitik*, Köln 1963 (oprócz Hitlera względnie obszerne o Alfredzie Rosenbergu i Kurcie G W Luedecke), K Hildebrand, *Vom Reich zum Weltreich Hitler, NSDAP und koloniale Frage 1919–1945*, München 1969

¹⁵ W Michalka, *Ribbentrop und die deutsche Weltpolitik 1933–1940 Außenpolitische Konzeptionen und Entscheidungsprozesse im Dritten Reich*, München 1980 O roli Ribbentropa w okresie 1938–1939 także ważna praca S Kley, *Hitler, Ribbentrop und die Entfesselung des Zweiten Weltkriegs*, Paderborn 1996 Tradycyjne ujęcie w skądinąd także wartościowej biografii M Bloch, *Ribbentrop*, London 1992 (tłumaczenie polskie Warszawa 1995)

¹⁶ W Michalka, *Die nationalsozialistische Außenpolitik im Zeichen eines „Konzeptionen-Pluralismus“ Fragestellungen und Forschungsaufgaben*, [w] M Funke, *Hitler, Deutschland und die Mächte Materialien zur Außenpolitik des Dritten Reiches*, Düsseldorf 1977 (1 wydanie ukazało się rok wcześniej), s 46 i n

¹⁷ S Kuusisto, *Alfred Rosenberg in der nationalsozialistischen Außenpolitik 1933–1939*, Helsinki 1984 O wpływie Rosenberga na ideologię nazistowską zob m in R Cecil, *The Myth of the Master Race Alfred Rosenberg and the Nazi Ideology*, Birkenhead 1972

¹⁸ S Martens, *Hermann Goring „Erster Paladin des Fuhrers“ und „zweiter Mann im Reich“*, Paderborn 1985, A Kube, *Pour la mérite und Hakenkreuz Hermann Goring im Dritten Reich*, München 1987

¹⁹ J L Heineman, *Hitler's First Foreign Minister Constantin Freiherr von Neurath, Diplomat and Statesman*, Berkeley–Los Angeles–London 1979

²⁰ R A Blasius, *Für Großdeutschland – gegen den großen Krieg Staatssekretar Ernst Freiherr von Weizsäcker in den Krisen um die Tschechoslowakei und Polen 1938/39*, Köln–Wien 1981, M Thielenhaus, *Zwischen Anpassung und Widerstand Deutsche Diplomaten 1938–1941 Die politischen Aktivitäten der Beamtengruppe um Ernst von Weizsäcker im Auswärtigen Amt*, Paderborn 1984, b krytycznie R Lindner, *Freiherr Ernst Heinrich von Weizsäcker, Staatssekretar Ribbentrops von 1938 bis 1943*, Lippstadt 1997

²¹ Oprócz kilku biografii Goebbelsa przede wszystkim H Michels, *Ideologie und Propaganda Die Rolle von Joseph Goebbels in der nationalsozialistischen Außenpolitik bis 1939*, Frankfurt aM etc 1992

za von Papena²². Nadal dezyderatem badawczym pozostają koncepcje reprezentowane przez niektórych czołowych dyplomatów niemieckich, przedstawicieli Rzeszy w najważniejszych stolicach; nieco bardziej znane są najwyżej poglądy Friedricha Wernera hr. von der Schulenburga, reprezentującego Rzeszę w Moskwie²³. Jednocześnie część badaczy²⁴ uznała, że Hitler w zakresie polityki zagranicznej skłaniał się do improwizowania i eksperymentowania, był podatny na sugestie swych dygnitarzy, w każdym razie – nie był przywiązany do swego programu z kart *Mein Kampf*.

A zatem – Trzecia Rzesza jako reżim, którego politykę zagraniczną charakteryzował „pluralizm koncepcji”? Nazistowskie Niemcy jako państwo, w którym politykę tę realizowało wiele ośrodków, nie tylko zawzięcie ze sobą rywalizujących, lecz także próbujących wcielić w życie odmienne programy? Mielby raczej współcześni obserwatorzy, dopatrujący się – jak czynił to jesienią 1937 r. szef włoskiej dyplomacji hr. Galeazzo Ciano²⁵ – w hitlerowskiej Rzeszy jednocześnie kilku kierunków polityki zagranicznej i zastanawiający się, który będzie kontynuowany?

Jeśli obraz taki był prawdziwy, nieprawdopodobne byłyby zdumiewające dyplomatyczne sukcesy, jakie w polityce zagranicznej odnotowała hitlerowska Rzesza przed 1939 r. Uważna analiza niemieckiej polityki zagranicznej omawianego okresu skłania do wniosku, że jedyną instancją decydującą w tym zakresie był od początku do końca Hitler, zaskakująco wierny swemu programowi. Co więcej, w wypadku Trzeciej Rzeszy trudno nawet mówić o jakimś pluralizmie koncepcji, który sugerował wspomniany Wolfgang Michalka. Różnice zdań w kwestii dalekosiężnych celów, a zwłaszcza w odniesieniu do wyboru taktyki, nie są czymś nadzwyczajnym nawet w warunkach dyktatury.

Podobnie wydaje się, że przywiązywanie większej wagi do pomniejszych instytucji konkurujących z *Auswärtiges Amt* daje mylne pojęcie zarówno o mechanizmach decyzyjnych, jak i rutynowych działaniach na polu polityki zagranicznej. Już w 1933 r. było jasne, że powołany przez Alfreda Rosenberga 1 kwietnia tego samego roku Urząd Polityki Zagranicznej NSDAP (*Außenpolitisches Amt der NSDAP*, w skrócie APA) nie będzie zdolny zagrozić pozycji resortu spraw zagranicznych; w pewnym stopniu przyczyniła się do tego nieudana wizyta Rosen-

²² H M Adams, R K Adams, *Rebel Patriot A Biography of Franz Von Papen* Santa Barbara 1987, F Müller, *Ein „Rechtskatholik“ zwischen Kreuz und Hakenkreuz Franz von Papen als Sonderbevollmächtigter Hitlers in Wien 1934–1938*, Frankfurt a M etc 1990

²³ I Fleischhauer, *Diplomatischer Widerstand gegen „Unternehmen Barbarossa“ Die Friedensbemühungen der Deutschen Botschaft Moskau 1939–1941*, Berlin–Frankfurt a M 1991

²⁴ Przede wszystkim Hans Mommsen, Martin Broszat, Wolfgang Schieder

²⁵ „Za dużo kogutów w tym kurniku Istnieją [w Niemczech – S Z] przynajmniej cztery polityki zagraniczne Hitlera, Neuratha, Goringa, Ribbentropa Nie licząc pomniejszych [osobistości] Trudno jest całkowicie się w tym wszystkim orientować”, G Ciano, *Tagebucher 1937/38*, Hamburg 1949, s 48–49 (zapis z 21 XI 1937)

berga w Londynie w maju 1933 r.²⁶ Nigdy konkurencją dla resortu nie stała się także Organizacja Zagraniczna NSDAP (*Auslandsorganisation der NSDAP*; nazwę skracano zwykle do *A.O.*), gdyż miała odmienne kompetencje. Najważniejszym rywalem dla *Auswärtiges Amt* wydawało się tzw. Biuro Ribbentropa (najpierw pod nazwą *Büro Ribbentrop*, następnie *Dienststelle Ribbentrop*), co wiązało się ze względami, jakimi cieszył się u Hitlera Joachim von Ribbentrop. Warto jednak pamiętać, że z chwilą powołania Ribbentropa na urząd ministra spraw zagranicznych *Dienststelle* praktycznie przestało odgrywać jakąkolwiek samodzielną rolę i zostało włączone w struktury ministerialne; rzekomo słabe i stale zagrożone ministerstwo tym samym „połknęło” swego rywala. Rację ma natomiast Wolfgang Michalka podkreślając, że właśnie Ribbentrop wypracował własną koncepcję polityki zagranicznej, mającą w znacznym stopniu charakter alternatywny wobec programu Hitlera. Trzeba też dodać, że z wydanego przed paroma laty studium Stefana Kleya wynika, iż – wbrew rozpowszechnionym, także w literaturze naukowej, sądom – również Ribbentrop był podczas kryzysu dyplomatycznego w Europie latem 1939 r. przeciwnikiem uprawianej przez Hitlera gry *va banque*²⁷.

„Delegowanie” swych osobistych „emisariuszy” i obchodzenie w ten sposób *Auswärtiges Amt* było charakterystyczną metodą uprawiania przez Hitlera polityki zagranicznej. Pierwszą znaczącą próbą tego rodzaju była wspomniana misja Rosenberga do Londynu w maju 1933 r.; mimo jej fiaska Rosenberg nadal pielęgnował kontakty z Brytyjczykami²⁸. Już w 1933 r. do zabiegów o pozyskanie Wielkiej Brytanii włączył się Ribbentrop, którego największym sukcesem było wynegocjowanie w 1935 r. tzw. umowy morskiej, co następnie otworzyło mu drogę na urząd ambasadora przy Dworze Św. Jakuba. Już jako ambasador w Londynie Ribbentrop doprowadził do podpisania z Japonią paktu antykominternowskiego, wynegocjowanego również z pominięciem *Auswärtiges Amt*; uczynił to zresztą w charakterze szefa swej *Dienststelle*. Gdy misja Ribbentropa nad Tamizą zakończyła się fiaskiem, dużą aktywność w kształtowaniu stosunków z Londynem zaczął wykazywać Hermann Göring. Göring, któremu Hitler powierzył zresztą sprawy polskie, włączał się też w kontakty z faszystowskimi Włochami. Przygotowaniem gruntu pod *Anschluss* zajmował się od 1934 r. Franz von Papen (jako poseł, a później ambasador w Wiedniu – a więc formalnie także, podobnie jak Ribbentrop w Londynie, w strukturach *Auswärtiges Amt*), lecz w wydarzeniach bezpośrednio poprzedzających samo przyłączenie tego kraju do Rzeszy czołową rolę odegrał już Göring.

²⁶ S. Zeiko, *Wymarzone przymierze Hitlera Wielka Brytania w narodowosocjalistycznych koncepcjach i w polityce III Rzeszy do 1939 r.*, Poznań 1995, s. 115 i n.

²⁷ S. Kley, *Hitler, Ribbentrop und die Entfesselung des Zweiten Weltkriegs, passim*

²⁸ Starania niemieckie o pozyskanie Londynu nazwał on „bitwą o Anglię”; H.-G. Seraphim (Hg.), *Das politische Tagebuch Alfred Rosenbergs aus den Jahren 1934/35 und 1939/40*, München 1964, s. 49 (zapis z 11 VII 1934)

Nie licząc samego Hitlera oraz „tradycyjnego instrumentu”²⁹ realizowania niemieckiej polityki zagranicznej, jakim był *Auswärtiges Amt*, liczbę osobistości odgrywających pierwszoplanową rolę można zawęzić do dwóch – byli to Ribbentrop i Göring. Nadal czynny był Alfred Rosenberg, lecz autor *Mitu XX wieku*, nadal uchodzący za czołowego ideologa ruchu i eksperta ds. polityki zagranicznej oraz aktywny na różnych polach, nie należał już do osób mogących wywrzeć poważniejszy wpływ na decyzje Hitlera. Koncepcja Rosenberga w znacznym stopniu pokrywała się z programem Führera (przede wszystkim obydwaj byli zwolennikami sojuszu z Wielką Brytanią)³⁰, lecz szef APA na trwałe już wypadł z grona najbliższych współpracowników kanclerza; nie zmieniło tego nawet mianowanie Rosenberga w lipcu 1941 r. ministrem ds. okupowanych terenów wschodnich.

W miarę kompletna prezentacja ważniejszych koncepcji polityki zagranicznej, z jakimi występowały różne osobistości w całym okresie istnienia Trzeciej Rzeszy, rozbiłaby ramy niniejszego tekstu. Wypadnie zatem skoncentrować się na bodajże najważniejszym kierunku polityki zagranicznej nazistowskich Niemiec, jakim były stosunki z Wielką Brytanią. Znaczenie relacji na linii Berlin–Londyn było kluczowe zarówno dla koncepcji Hitlera, dla poglądów czołowych dyplomatów z *Auswärtiges Amt* oraz dla wielu dygnitarzy Trzeciej Rzeszy, z Ribbentropem i Göringiem na czele. Niezależnie od tego, „czynnik brytyjski” miał dla niemieckiej polityki zagranicznej wagę największą, jeśli nie już u schyłku XIX w., to z pewnością w całym okresie pomiędzy obydwiema wojnami światowymi. Stosunki niemiecko-brytyjskie stały się wręcz na politycznej mapie Europy swego rodzaju osią, wokół której koncentrowały się sprawy międzynarodowe. Wobec stopniowego spadku znaczenia Francji oraz specyficznego miejsca radzieckiej Rosji zmiany w europejskim układzie sił zależały właśnie od stanu stosunków między Rzeszą a Wielką Brytanią.

Praktycznie żadnego wpływu na nazistowską politykę zagraniczną nie mieli już liczni przed dojściem NSDAP do władzy zwolennicy antyzachodniego, antykapitalistycznego, „socjalistycznego” nurtu, z którymi podczas wewnątrzpartyjnych dyskusji w latach dwudziestych mocno polemizował przede wszystkim właśnie Alfred Rosenberg. Warto pamiętać, że sformułowana przez Hitlera koncepcja przyszłej nazistowskiej polityki zagranicznej przed 1933 r. nie była akceptowana przez niektórych członków partii³¹. Narodowosocjalistyczny ruch nie był monolitem pod względem ideowo-programowym, a różnice zdań dotyczyły również zagadnień międzynarodowych. Przyczyn takiego stanu rzeczy należy szukać przede wszyst-

²⁹ H.-A. Jacobsen, *Nationalsozialistische Außenpolitik 1933–1938...*, s. 20.

³⁰ Oprócz wymienionej powyżej pracy G. Stoakes, *Hitler and the Quest for World Domination*, Leamington Spa–Hamburg–New York 1986. Zob. też S. Żerko, *op. cit.*, rozdział I. O polityce zagranicznej Rosenberg pisał najobszerniej w swej książce *Der Zukunftsweg einer deutschen Außenpolitik*, München 1927.

³¹ W tej sprawie obszerniej: S. Żerko, *Narodowosocjalistyczne koncepcje polityki zagranicznej przed 1933 r.*, „Przegląd Zachodni” nr 4/1992, s. 161–181.

kim w niejednorodnym ideologicznym rodowodzie NSDAP. W partii tej znaleźli się i monarchiści, i zdeklarowani republikanie, zwolennicy rewolucji i przedstawiciele „reakcji”, ludzie „narodowej prawicy” i osoby przywiązane do ideologii lewicowej, „socjalistycznej”³². Silną pozycję zajmowała skupiona wokół Gregora i Ottona Strasserów formacja nazwana „narodowym bolszewizmem”. Jej działacze na plan pierwszy wysuwali tezy antykapitalistyczne, dążąc do sprecyzowania i rozwinięcia „socjalistycznych” elementów programu partii z 1920 r. Wrogość wobec państw dawnej Ententy wynikała w ich przypadku nie tylko z wojującego rewizjonizmu, lecz była także logiczną konsekwencją walki ze światem kapitalistycznym. W 1925 r. w wystąpieniach i publikacjach G. Strassera pojawiła się idea „Ligi Uciśnianych Narodów” (*Bund der unterdrückten Völker*), których liderem byłyby Niemcy. Wśród członków owego porozumienia „walczących o swe prawa” znaleźć się miały Maroko, kemalistowska Turcja, Persja, Indie, Chiny, a także Druzowie czy Egipcjanie. Była to koncepcja na wskroś antybrytyjska, a jej zwolennicy nie wykluczali współpracy ze Związkiem Radzieckim, w którym widzieli naturalnego sojusznika w walce z systemem wersalskim³³. Sam Gregor Strasser zaznaczał, że „naszym wrogiem na wschodzie jest Polska, a nie Rosja, z którą nawet nie graniczymy”³⁴. Zdaniem hr. Ernsta zu Reventlowa, który uchodził za eksperta nazistowskiej lewicy ds. stosunków międzynarodowych, przyszła polityka zagraniczna Niemiec powinna sprowadzać się do hasła: „Precz z Wersalem, precz z planem Dawesa, precz z Locarno, precz z przynależnością do Ligi Narodów!”, a Francja i Wielka Brytania zawsze będą należeć do grona wrogów Rzeszy³⁵.

Wraz z wyeliminowaniem braci Strasserów przez Hitlera³⁶ poglądy te stały się w ruchu nazistowskim bardzo źle widziane, co nie znaczy, że zanikły w ogóle. Najbardziej znany z dawnych zwolenników Gregora Strassera, Joseph Goebbels – który jeszcze w 1926 r. apelował o współpracę niemiecko-radziecką w imię prowadzonej przeciwko Zachodowi „walki o wolność”³⁷ – stosunkowo szybko, bo

³² K.O. Paetel, *Versuchung oder Chance? Zur Geschichte des deutschen Nationalbolschewismus*, Göttingen 1965, s. 208.

³³ G. Strasser uważał, że przywódcą tego porozumienia nie może być ZSRR, dążący do osiągnięcia egoistycznych interesów (autor miał na myśli eksport rewolucji). G. Strasser, *Für einen Bund der unterdrückten Völker! Nieder mit Stresemann!*, „Völkischer Beobachter” z 12–13 VII 1925; *idem, Rußland und wir*, *ibidem*, 22 X 1925, przedruk w: A. Tyrell (Hg.), *Führer befehl... Selbstzeugnisse aus der Kampfzeit der NSDAP*, Düsseldorf 1969, dok. 48, s. 117–119.

³⁴ „Nationalsozialistische Briefe” z 15 XI 1926, cyt. za: R. Kühnl, *Die nationalsozialistische Linke 1925–1930*, Meisenheim a. Glan 1966, s. 113.

³⁵ E. zu Reventlow, *Nationalsozialismus und Umwelt. Gedanken über nationalsozialistische Außenpolitik*, „Nationalsozialistische Briefe” z 1 I 1929, przedruk (ze skrótami) w: R. Kühnl, *Die nationalsozialistische Linke...*, dok. 23, s. 326–329.

³⁶ Otto Strasser opuścił partię w 1930 r., Gregor zaś, który pozostał w NSDAP, został później odsunięty na boczny tor, a podczas tzw. nocy długich noży w 1934 r. zamordowany.

³⁷ J. Goebbels, *West- oder Ostorientierung, ergänzende Bemerkungen*, „Nationalsozialistische Briefe” z 15 I 1926; por. O.-E. Schüddekopf, *Linke Leute von rechts. Die nationalrevolutionären Minderheiten und der Kommunismus in der Weimarer Republik*, Stuttgart 1960, s. 199–200.

jeszcze w 1926 r. przeszedł na stronę Hitlera³⁸. Był od tego czasu całkowicie oddany führerowi i starał się utożsamiać z jego programem także w dziedzinie polityki zagranicznej, co musiało przychodzić mu z niemałym trudem. Przykładem niech będzie jego stanowisko wobec Polski, z której Hitler pragnął uczynić sojusznika Niemiec. Goebbels, dla którego niewiele wcześniej sama myśl o jakichkolwiek ustępstwach wobec Polski jawiła się jako coś w rodzaju „umysłowej perwersji”³⁹, posłuszny Hitlerowi stał się zwolennikiem zbliżenia między obydwoma państwami z czystego wyrachowania. W 1936 r. w osobistym dzienniku minister propagandy Rzeszy notował: „Z Polską żadne małżeństwo z miłości, lecz związek z rozsądku”⁴⁰, a niedługo później przyznawał, że „linia Berlin–Londyn–Rzym–Warszawa byłaby nie do pogardzenia”⁴¹.

Pisząc o różnych nurtach ideowych w łonie ruchu nazistowskiego Klaus Hildebrand wymienia jeszcze środowiska związane z ideologią *Blut-und-Boden*, której wyrazicielem był Walther Darré (a do których zaliczyć można później Heinricha Himmlera) oraz tzw. wilhelmińskich nacjonalistów, których rzecznikami byli w NSDAP m.in. gen. Franz Ritter von Epp, zwłaszcza zaś Hermann Göring⁴². Analiza niemieckiej polityki zagranicznej lat 1933–1939 upoważnia do wniosku, że właśnie ten ostatni nurt był najpoważniejszą alternatywą dla programu Hitlera. Brało się to m.in. stąd, iż w znacznym stopniu koncepcje te pokrywały się z poglądami części wyższych urzędników w opanowanym przez konserwatystów (a raczej: przez koła „narodowo”-konserwatywne) resorcie spraw zagranicznych.

Zresztą po mianowaniu Hitlera na urząd kanclerza wydawało się początkowo, że przywódca NSDAP porzucił swój rewolucyjny program z *Mein Kampf* i przejął koncepcje konserwatywnego kierownictwa niemieckiej dyplomacji. Takie było życzenie prezydenta Hindenburga, który wymógł pozostawienie w Urzędzie Spraw Zagranicznych zarówno dotychczasowego ministra, jak i sekretarza stanu. Co więcej, niemal wszyscy czołowi dyplomaci niemieccy pozostali w służbie; demonstracyjną dymisję złożył tylko ambasador Rzeszy w Waszyngtonie⁴³ – jedyny tej rangi dyplomata, który odrzucał możliwość służenia nazistowskiej dyktaturze. Pozostali asymilowali się w nowej rzeczywistości bez większych problemów; już zresztą w okresie rządów „prezydenckich” kurs niemieckiej polityki zagranicznej wytycza-

³⁸ Jeden z licznych biografów Goebbelsa słusznie napisał, że w przypadku przyszłego ministra propagandy Rzeszy „wiara w Hitlera i w jego historyczną misję była silniejsza od socjalistycznych zapatywań”; R.G. Reuth, *Goebbels*, München–Zürich 1990, s. 99 (jest polskie wydanie, Warszawa 1996).

³⁹ E. Fröhlich (Hg.), *Die Tagebücher von Joseph Goebbels. Sämtliche Fragmente*, Teil 1: *Aufzeichnungen 1924–1941*, Bd. 1, München 1987, s. 634 (zapis z 16 XI 1930).

⁴⁰ *Ibidem*, Bd. II, s. 743 (zapis z 2 XII 1936).

⁴¹ *Ibidem*, Bd. III, s. 4 (zapis z 4 I 1937).

⁴² K. Hildebrand, *Deutsche Außenpolitik 1933–1945. Kalkül oder Dogma?*, 5. Aufl., Stuttgart–Berlin–Köln 1990, s. 22–24 („wilhelmińscy imperialiści”) i 24–25 (Darré).

⁴³ Friedrich von Prittwitz und Gaffron.

ny był przez pravicowe, silnie nacjonalistyczne środowiska. Kierownictwo *Auswärtiges Amt* za główny cel uznawało rewizję traktatu wersalskiego.

Miała się ona dokonać środkami pokojowymi i ewolucyjnie, a jej ukoronowaniem byłby powrót Rzeszy do grona najsilniejszych mocarstw europejskich, a następnie światowych. Żądanie rewizji rząd niemiecki od pewnego czasu wyrażał w sposób wyjątkowo energiczny, a storpedowana przez mocarstwa unia celna z Austrią (1930 r.) kazała wnosić, iż polityka Rzeszy wychodzi nawet poza tradycyjny rewizjonizm i dąży do preponderancji na kontynencie. Stresemannowska polityka rewizji i jednocześnie porozumienia z zachodnimi demokracjami odchodziła do przeszłości.

Stojący od czerwca 1932 r. na czele resortu spraw zagranicznych Konstantin von Neurath, nacjonalista i konserwatysta, cenił siłę w stosunkach międzynarodowych, a do Ligi Narodów był nastawiony niechętnie. Pozostając na fotelu szefa dyplomacji po 30 stycznia 1933 r. liczył na to, że będzie miał możliwości ustrzeżenia Niemiec przed nieodpowiedzialnym kursem w polityce zagranicznej. W reżimie hitlerowskim starał się dostrzegać domniemane zalety, a przede wszystkim był przekonany o niezwykłych korzyściach, płynących z polityki silnej ręki w sprawach wewnętrznych oraz „twardej” polityki zagranicznej. Neurath gotów był prowadzić politykę „zdecydowaną” i dopuszczał duży margines ryzyka, lecz bez dopuszczenia do zerwania z mocarstwami zachodnimi. Zakładał, że Rzeszę mogą łączyć bardzo dobre więzi z Wielką Brytanią, lecz nie chciał rezygnować z metody zaskakiwania obu zachodnioeuropejskich mocarstw faktami dokonanymi. Odnosić się to miało zwłaszcza do kwestii zbrojeń i równouprawnienia Niemiec. Myśli o niemiecko-brytyjskim sojuszu, *idée fixe* Hitlera, nie brał nawet pod uwagę i wątpił, by Londyn mógł być zainteresowany zbyt dużym wzmocnieniem Rzeszy. Nadzieje na doprowadzenie do takiego przymierza uważał za mrzonki, a działania w tym kierunku oceniał jako daremne.

Neuratha wspierał człowiek „numer dwa” w *Auswärtiges Amt*, sekretarz stanu Bernhard Wilhelm von Bülow, który stanowisko to piastował od 1930 r. do śmierci w 1936 r. Jak pisze H.-A. Jacobsen, walka na rzecz rewizji traktatu wersalskiego stała się dla Bülowa celem życia⁴⁴. Co więcej, Bülow uczestniczył także w wytyczaniu politycznego programu; tak też stało się w początkach marca 1933 r., gdy – zaniepokojony możliwością obrania przez nowego kanclerza zbyt ryzykownego kursu na arenie międzynarodowej – opracował obszerny memoriał na temat położenia Rzeszy i perspektyw niemieckiej polityki zagranicznej⁴⁵. Do-

⁴⁴ H.A. Jacobsen, *Zur Rolle der Diplomatie im Dritten Reich*, [w:] K. Schwabe (Hg.), *Das diplomatische Korps 1871–1945*, Boppard a.Rh. 1985, s. 176; zob. P. Krüger, E.J.C. Hahn, *Der Loyalitätskonflikt des Staatssekretärs Bernhard Wilhelm von Bülow im Frühjahr 1933*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” nr 4, 1972, s. 376 i n.

⁴⁵ P. Krüger, E.J.C. Hahn, *Der Loyalitätskonflikt...*, s. 390 i n.; G. Wollstein, *Eine Denkschrift des Staatssekretärs Bernhard von Bülow vom März 1933. Wilhelminische Konzeption der Außenpolitik zu Beginn der nationalsozialistischen Herrschaft*, „Militärgeschichtliche Mitteilungen” nr 1, 1973, s. 77 i n. Por. też B.-J. Wendt, *Großdeutschland...*, s. 72 i n.

kument został następnie wykorzystany przez Neuratha jako podstawa wystąpienia ministra podczas posiedzenia rządu 7 kwietnia.

Za główny cel kierownictwo niemieckiej dyplomacji uznało rzecz jasną rewizję traktatu wersalskiego. W obliczu chwilowo niekorzystnego dla Niemiec układu sił jest to możliwe, stwierdzano, jedynie w pojedynczych etapach. Dopóki jest słaba militarnie, Rzesza powinna unikać konfliktów w stosunkach międzynarodowych. W kwestii zbrojeń, ze względów taktycznych, Berlin powinien domagać się rozbrojeniowych posunięć od innych państw; w gruncie rzeczy chodziło jednak o budowę przez Niemcy potężnej armii. Największe niebezpieczeństwo grozi Niemcom ze strony Polski; realna obrona możliwa byłaby jedynie przy wsparciu Związku Radzieckiego, co „obecnie” jest niepewne. Ostatecznym celem pozostaje jednak zmiana przebiegu wschodniej granicy Niemiec. „W grę wchodzi tylko rozwiązanie totalne. Rozwiązanie pośrednie lub częściowe należy odrzucić”⁴⁶. W ogóle „porozumienie z Polską nie jest ani możliwe, ani pożądane”. Należy utrzymywać stan napięcia w stosunkach na linii Berlin–Warszawa, a świat będzie wskutek tego wręcz zainteresowany rewizją granicy polsko-niemieckiej. Trzeba jednak wystrzegać się prowokacji, działać „z największą ostrożnością” i dążyć do współpracy z Wielką Brytanią i Włochami, przy czym zwracano uwagę na trudności w stosunkach niemiecko-włoskich. Dobre stosunki z Londynem miały dla Niemiec znaczenie szczególne, lecz nie należy mieć złudzeń, iż Anglicy odejdą od współpracy z Francją czy Stanami Zjednoczonymi w imię ścisłych związków z Berlinem. Podobnie pojednanie niemiecko-francuskie uznać należy za mrzonkę. Z uwagi na antagonizm z Polską – ale też z przyczyn ekonomicznych – Rzesza nie może również rezygnować z utrzymywania specjalnych kontaktów ze Związkiem Radzieckim. Walka z komunizmem w kraju nie musi oznaczać pogorszenia w stosunkach ze Związkiem Radzieckim (powoływano się na przykład faszystowskich Włoch, które utrzymywały poprawne stosunki z Moskwą). Niemcy muszą też umacniać swe wpływy w mniejszych krajach Europy Południowo-Wschodniej, szczególnie na Węgrzech, w Rumunii i w Jugosławii. Gdy zaś Rzesza umocni się, wówczas na porządku dziennym stanie wspomniana wyżej „totalna” rewizja granicy polsko-niemieckiej, sprawa kolonii dla Niemiec czy *Anschlußu* Austrii⁴⁷.

W swym memoriale Bülow wskazywał na celowość „ścislej dyplomatycznej współpracy z Anglią i Włochami”, lecz o sojuszu z tymi państwami – co jak wiadomo postulował Hitler w *Mein Kampf* – nie było mowy. Bülow proponował dążenie do odprężenia w stosunkach w Francją, utrzymywania dobrych stosunków z ZSRR, „pełnych zaufania” stosunków ze Stanami Zjednoczonymi oraz „aktywną współpracę we wszystkich sprawach poruszanych na arenie międzyrządo-

⁴⁶ Bülow w swym memoriale pisał wręcz o „nowym rozbiorze Polski”.

⁴⁷ *Akten der Reichskanzlei Regierung Hitlers 1933–1938*, Teil I, Bd 1, Boppald a Rh 1983, dok 93, ADAP, Serie C, Bd I, 1, dok 142 Por Ch Bloch, *Hitler und die europaischen Mächte 1933/34 Kontinuität oder Bruch*, Frankfurt a M 1966, s 22–23

wej”⁴⁸. Wszystko to jednak prowadzić miało, o czym należy pamiętać, do odzyskania przez Niemcy mocarstwowej pozycji. Nastąpić to miało we współpracy z innymi wielkimi mocarstwami.

Mogło się zrazu wydawać, że Hitler zaakceptował taktykę proponowaną przez kierownictwo *Auswärtiges Amt*. W głośnym przemówieniu wygłoszonym na forum Reichstagu 17 maja 1933 r. nie skąpił zapewnień o chęci pokojowej współpracy na arenie międzynarodowej i jedynie w zakończeniu zastrzegł, iż w przypadku gdyby Rzesza miała zostać potraktowana niesprawiedliwie, Niemcy mogą odejść od stołu rokowań i opuścić Ligę Narodów⁴⁹. Mało tego – wyszedł nawet poza propozycje Neuratha i Bülowa w kwestii, w której ci ostatni reprezentowali stanowisko nieugięte. w maju 1933 r. rozpoczął się proces zbliżenia polsko-niemieckiego, co stało się dyplomatyczną sensacją i doprowadziło do podpisania 26 stycznia 1934 r. deklaracji o niestosowaniu przemocy między dwoma bodajże najbardziej przed 1933 r. skonfliktowanymi państwami europejskimi; akt z 26 stycznia stał w całkowitej sprzeczności z poglądami *Auswärtiges Amt* i *Reichswehry*⁵⁰.

Na razie nie zaobserwowano jeszcze zwrotu w stosunkach z Moskwą – w lutym 1933 r. podpisany został układ kredytowy, a w maju strona niemiecka ratyfikowała protokół przedłużający zawarty w 1926 r. między Rzeszą a Związkiem Radzieckim tzw. traktat berliński. Było to wprawdzie jedynie sfinalizowanie porozumień wynegocjowanych przed dojściem nazistów do władzy, lecz mogło też być wyrazem kontynuacji dotychczasowej niemieckiej *Rußlandpolitik*.

W początkowym okresie swych rządów Hitler zamierzał poświęcić się przede wszystkim zagadnieniom wewnętrznym; polityka zagraniczna miała na razie służyć stworzeniu zewnętrznych warunków do umocnienia reżimu oraz do budowy siły militarnej. Częściowo pokrywało się to z omawianymi wyżej zaleceniami. Już jednak 3 lutego 1933 r. w przemówieniu wygłoszonym na poufnej konferencji z wyższymi oficerami *Reichswehry* i *Reichsmarine* Hitler mówił, że jego dalekosiężnym celem jest „zdobycie nowej przestrzeni życiowej na wschodzie i jej bezwzględna germanizacja”; mówił też (szczegółów niestety nie znamy) o konieczności pozyskania przez Rzeszę sojuszników⁵¹. Przez najbliższe 4–5 lat bezwzględny priorytet miały mieć zbrojenia⁵².

⁴⁸ P Kruger, E J.C Hahn, *Der Loyalitätskonflikt*, s 393

⁴⁹ M Domarus, *Hitler Reden und Proklamationen 1932–1945*, Bd I, Munchen 1965, s 270–279 Por S Nadolny, *Abrüstungsdiplomatie 1932/33 Deutschland auf der Genfer Konferenz im Übergang von Weimar zu Hitler*, Munchen 1978, s 289 i n. Warto dodać, że sukces tego przemówienia był znaczny, zwłaszcza w Wielkiej Brytanii

⁵⁰ Koła niechętnie zbliżeniu z Polską nie mogły przeforsować u Hitlera zmiany polityki wobec rządu w Warszawie. Kierownictwu *Auswärtiges Amt* pozostało zatem bądź dopasowanie się do kursu narzuconego przez dyktatora (tę postawę wybrał Neurath), bądź oczekiwanie na powrót do antypolskiej polityki (Bulow). G. Wollstein, *Die Politik des nationalsozialistischen Deutschland gegenüber Polen 1933–1939/45*, [w:] M Funke (Hg), *Hitler, Deutschland*, s 801.

⁵¹ Th Vogelsang, *Neue Dokumente zur Geschichte der Reichswehr 1930–1933*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, nr 4, 1954, s 434 i n

⁵² Hitler na posiedzeniu gabinetu 8 II 1933, ADAP, Serie C, Bd I, 1, dok 16.

Nazistowski kanclerz także zamierzał, dopóki Niemcy nie umocnią się i nie stworzą potężnych sił zbrojnych, unikać poważniejszych konfliktów na arenie międzynarodowej. Opuszczenie przez Rzeszę Konferencji Rozbrojeniowej i Ligi Narodów było dla Hitlera tylko kwestią czasu, niemniej na razie był wyraźnie przekonany o konieczności bardzo ostrożnego postępowania. Co więcej, jesienią 1933 r. nie on, lecz Neurath i minister wojny Werner von Blomberg byli zwolennikami natychmiastowego wyjścia Niemiec z Ligi Narodów i z genewskiej konferencji. W świetle powyższych uwag warto też zasygnalizować stanowisko kierownictwa *Reichswehry*. Po 30 stycznia 1933 r. ton w armii zaczęli nadawać generałowie o stylu myślenia zbliżonym do Blomberga; bardziej powściągliwa polityka generałów Wilhelma Groenera czy Kurta von Schleichera została zarzucona, a generałowie chcący nawiązywać do koncepcji Stresemanna tracili wpływy. W każdym razie w 1933 r. niemiecki Sztab Generalny (wówczas pod nazwą *Truppenamt*) miał już dość zbrojowych ograniczeń, rokowań pod egidą Ligi Narodów i oglądania się na stanowisko Paryża i Londynu. Na plan pierwszy zdecydowanie wysunęła się sprawa możliwie szybkich i zakrojonych na dużą skalę zbrojeń. Znacznie wzmocniona armia miała się stać instrumentem polityki prowadzonej z pozycji siły.

Na tym tle pojawiły się nawet oznaki konfliktu między *Reichswehrą* a urzędem spraw zagranicznych. Obydwa ośrodki pozostawały zgodne w kwestii celów, którymi miała być całkowita rewizja traktatu wersalskiego i niemiecka hegemonia w Europie Środkowo-Wschodniej, różnice polegały na wyborze środków. Także *Auswärtiges Amt* nie stronił od pewnych ryzykownych posunięć taktycznych, lecz B. von Bülow zwracał uwagę na chwilową słabość Niemiec i potrzebę „bezszelestnego” dozbrojenia Rzeszy. Propozycje wojskowych były odmienne. Ich zdaniem zbrojenia należało podjąć jak najszybciej i z wyeliminowaniem ograniczeń traktatowych. Możliwie szybko miała zostać utworzona armia na tyle silna, aby sam fakt jej istnienia czynił ewentualną interwencję mocarstw zbyt ryzykowną dla nich samych. Pod koniec 1933 r. gen. Ludwig Beck wyraził ten pogląd słowami: „Nasze położenie wojskowe i polityczne wymaga szybkiego zlikwidowania stanu całkowitej bezbronności [Rzeszy – S.Ż.]”⁵³. Przedmiotem dyskusji stało się zatem odmienne potraktowanie kwestii bezpieczeństwa Niemiec, a spór został spersonifikowany poprzez różnicę zdań między Bülowem a nowym (od października 1933 r.) szefem sztabu generalnego i architektem niemieckich zbrojeń, którym był właśnie Ludwig Beck. Ten ostatni okazał się wówczas zwolennikiem narzucenia bardzo szybkiego tempa budowy potężnych niemieckich sił zbrojnych, gotowym nawet niekiedy do rezygnacji z dyplomatycznego asekurowania polityki wojskowej⁵⁴.

⁵³ K.-J. Müller, *General Ludwig Beck. Studien und Dokumente zur politisch-militärischen Vorstellungswelt und Tätigkeit des Generalstabschefs des deutschen Heeres 1933–1938*, Boppard a. Rh. 1980, s. 168.

⁵⁴ *Ibidem*, szczególnie s. 175 i n.; *idem*, *Revision, Aufrüstung und nationale Sicherheit. Der Grundsatzkonflikt zwischen Militär und Diplomatie in Deutschland 1933–1935*, [w:] K.D. Bracher,

Decyzja o wystąpieniu Niemiec już w październiku 1933 r. z Konferencji Rozbrojeniowej i z Ligi Narodów stała się wyraźnym sygnałem, że najwyższe kierownictwo Rzeszy zgodziło się z proponowaną przez *Reichswehrę* linią postępowania. Niemniej występująca wówczas zbieżność poglądów Hitlera i kół wojskowych była ograniczona. Wszystkim im chodziło o potęgę Niemiec, lecz dla autora *Mein Kampf* siły zbrojne były instrumentem, bez którego niemożliwe byłoby urzeczywistnienie celów nakreślonych w programowej książce.

Analiza niemieckiej polityki zagranicznej w latach 1933–1945 uprawnia do stwierdzenia, że niezależnie od wszystkich modyfikacji, zwrotów i posunięć taktycznych Hitler próbował wcielić w życie swój sformułowany jeszcze w początkach lat dwudziestych oryginalny program, w ogólnych zarysach gotowy najpóźniej w drugiej połowie 1922 r., a więc zanim jeszcze przystąpił do pisania *Mein Kampf*. Świeżo upieczony przywódca niewielkiej partii narodowosocjalistycznej stosunkowo szybko sformułował główne cele ekspansji Niemiec po ewentualnym przejęciu władzy przez NSDAP. Jego zdaniem Rzesza powinna obrać drogę ekspansji kontynentalnej i unikać naruszania interesów Wielkiej Brytanii, gdyż interesy obu tych państw jakoby nie były sprzeczne. „Należałoby próbować rozbić Rosję przy pomocy Anglii. Rosja dałaby wystarczająco dużo ziemi dla niemieckich osadników i byłaby szerokim polem działania dla niemieckiego przemysłu”⁵⁵. Hitler łudził się też, że Brytyjczycy pozwoliliby Niemcom rozprawić się z „odwiecznym” wrogiem Rzeszy, czyli z Francją. Tezy te Hitler rozwinął i szeroko uzasadnił w następnych kilku latach zarówno na kartach dwóch tomów *Mein Kampf*⁵⁶, jak też w nieopublikowanej tzw. Drugiej Książce, wydanej dopiero w początkach lat sześćdziesiątych⁵⁷. W każdym razie przywódca narodowych socjalistów nie był zwykłym agresywnym rewizjonistą, jakich po prawej stronie sceny politycznej Republiki Weimarskiej nie brakowało. Dla niego nawet powrót Rzeszy do granic sprzed I wojny światowej nie miał większego znaczenia. „Żądanie odtworzenia granic z 1914 roku jest politycznym nonsensem o takim rozmiarze i konsekwencjach, że może wydawać się zbrodnią”⁵⁸. Byłby to bowiem postulat tak skromny, że nie warto by przelewać krwi dla jego realizacji. Naród niemiecki musiał mieć do dyspozycji – zdaniem Hi-

M. Funke, H.-P. Schwarz (Hg.), *Deutschland zwischen Krieg und Frieden*, Bonn 1990, s. 19 i n. W swych wcześniejszych pracach autor ten reprezentował w tej kwestii całkowicie odmienne stanowisko (K.-J. Müller, *Das Heer und Hitler. Armee und nationalsozialistisches Regime 1933–1940*, Stuttgart 1969, s. 205 i n.).

⁵⁵ E. Jäckel, A. Kuhn, *Hitler. Sämtliche Aufzeichnungen 1905–1924*, Stuttgart 1980, dok. 452, s. 773.

⁵⁶ Tom pierwszy ukazał się w lipcu 1925, a drugi – 11 XII 1926; rozdział XIII tomu drugiego, zatytułowany *Niemiecka polityka przymierzy po wojnie*, wydano wcześniej w formie osobnej broszury, której wstęp datowano na 12 II 1926.

⁵⁷ *Hitlers Zweites Buch. Ein Dokument aus dem Jahr 1928*, eingeleitet und kommentiert von G.L. Weinberg, Stuttgart 1961.

⁵⁸ A. Hitler, *Mein Kampf*, München 1937, s. 736.

tlera – terytorium znacznie większe, tj. imperium we wschodniej części kontynentu, rodzaj niemieckich Indii – tylko wówczas naród ten mógł zająć należną mu pozycję mocarstwa światowego. „Niemcy staną się albo światowym mocarstwem, albo nie będą istniały w ogóle”. Ogłaszał zatem zerwanie z dotychczasowym kierunkiem polityki zagranicznej Rzeszy: „Wstrzymujemy odwieczny pochód germański na południe i zachód Europy i kierujemy swój wzrok na tereny na wschodzie. Zamykamy ostatecznie przedwojenną politykę kolonialną i handlową i przechodzimy do polityki agrarnej jako polityki przyszłości. Gdy mówimy dziś w Europie o nowych ziemiach, możemy myśleć przede wszystkim o Rosji i podległych jej państwach kresowych”⁵⁹. Sojusz Niemiec z Wielką Brytanią – Hitler wmawiał sobie, że Londyn porzuci swą zasadę *balance of power* i sprzymierzy się z Berlinem – i Włochami przyczyni się też do wyizolowania Francji, uniemożliwiając jej zaatakowanie Rzeszy, która będzie mogła tymczasem spokojnie czynić przygotowywania do rozprawy z Paryżem. Pokonanie Francji miałoby podwójne znaczenie: wyeliminowanie „przepełnionego nienawiścią wobec Niemiec”, dążącego do hegemonii w Europie mocarstwa z jednej, a stworzenie sytuacji wyjściowej do wyprawy po zdobycze na Wschodzie (kosztem Rosji) z drugiej strony⁶⁰.

W nieopublikowanej (zapewne z komercyjnych względów) tzw. *Zweites Buch* Hitler już jedynie precyzował pewne aspekty powstałego wcześniej programu i oferował bardziej rozbudowaną argumentację. Więcej miejsca poświęcił też Stanom Zjednoczonym, o których w drugim tomie *Mein Kampf* ledwie napomknął. Z dość mętnych wywodów można było wnioskować, że w przyszłości Niemcy, a u ich boku Wielka Brytania, będą musiały „przeciwstawić się” zagrożeniu ze strony USA⁶¹. W związku z powyższym w historiografii od dłuższego czasu toczy się spór o to, czy celem Hitlera było począwszy od lat dwudziestych zapewnienie Niemcom niepodzielnego panowania nad światem⁶², czy też w dywagacjach swych nie wychodził poza ramy kontynentalne⁶³. Wgłębianie się w debatę wokół dalekosiężnych planów autora *Mein Kampf* jest jednak w tym miejscu niemożliwe.

W początkach lat trzydziestych przywódca nazistów przekonywał swych współpracowników, że „Anglia ma trzech wrogów na świecie, są to Rosja, Ameryka i Japonia. Wie o tym, musi o tym wiedzieć. I dlatego gotowa będzie pójść z nami, jeżeli wydamy się jej godni zawierania traktatów”. Niemcy powinny jedynie zrezygnować z wszystkiego, co może sprowokować Londyn. Twierdził też,

⁵⁹ *Ibidem*, s. 742 (oba cytaty).

⁶⁰ *Ibidem*, s. 754–758. O Francji w planach Hitlera przed 1933 r. zob. E. Jäckel, *Frankreich und Hitlers Europa. Die deutsche Frankreichspolitik im Zweiten Weltkrieg*, Stuttgart 1969, s. 13 i n.

⁶¹ *Hitlers Zweites Buch*, s. 130 i 218.

⁶² Oprócz A. Hillgrubera, K. Hildebranda i in. pogląd ten najpełniej przedstawił J. Thies, *Architekt der Weltherrschaft. Die „Endziele“ Hitlers*, Düsseldorf 1976.

⁶³ Tak m.in. E. Jäckel i H.-A. Jacobsen.

że Wielkiej Brytanii jest potrzebna „szpada na kontynencie”, m.in. do zwalczania wychodzącego z Rosji zagrożenia bolszewickiego⁶⁴.

Już cztery dni po objęciu władzy Hitler mówił generałom, że myśli o „zdobyciu nowej przestrzeni życiowej na wschodzie i jej bezwzględnej germanizacji”⁶⁵. Już w pierwszym okresie sprawowania władzy Hitler myślał o tworzeniu warunków, umożliwiających późniejsze zrealizowanie swej koncepcji. Rozpoczęły się zabiegi o zjednanie Wielkiej Brytanii, dla której przewidywał Hitler miejsce najważniejszego sojusznika Rzeszy⁶⁶; Włochy – mogło się wydawać – były „naturalnym” sprzymierzeńcem ze względu na ideologiczne pokrewieństwo dwóch reżimów, pomimo początkowych poważnych trudności, wiążących się głównie z włoskim sprzeciwem wobec przyłączeniu Austrii do Niemiec (w rzeczywistości dopiero konflikt Rzymu z Wielką Brytanią i Francją z powodu ataku włoskiego na Abisynię skłonił Mussoliniego do jednoznacznego opowiedzenia się po stronie Hitlera⁶⁷). Po kilku zaś latach także porozumienie z Polską, początkowo jeden ze środków pozwalających wzmocnić międzynarodową pozycję nazistowskiej Rzeszy, przestało być dla Hitlera posunięciem jedynie taktycznym. Führer uznał otóż, że Polska może znaleźć sobie miejsce w przyszłej „niemieckiej Europie”, jeżeli wcześniej zgłosi akces do obozu kierowanego przez Rzeszę. W wojnie o „przestrzeń życiową” chciał mieć Warszawę po swojej stronie. Odgradzająca Rzeszę od Związku Radzieckiego Polska, dysponująca ponadto niebagatelną siłą wojskową, stanowiłaby jako sprzymierzeniec cenny nabytek. Trudno byłoby poza tym wyobrazić sobie niemiecką inwazję na ZSRR bez udziału Polski w tej operacji lub bez podporządkowania (obojętnie, w jakiej formie) państwa polskiego Rzeszy⁶⁸.

Wzbudzało to poważne wątpliwości niemałej części zawodowych dyplomatów niemieckich, przywiązanych do tradycyjnego programu rewizjonistycznego. Naiwność argumentacji, zgodnie z którą Londyn porzuci swą politykę *balance of power*, pozostawi Francję na łaskę i niełaskę Niemiec, wyrazi całkowite *désintéressement* wobec poczynań Rzeszy w Europie i zaakceptuje budowę potężnego imperium niemieckiego na kontynencie, istotnie mogła do tego stopnia porażać, że skłaniała wręcz do lekceważenia wywodów z *Mein Kampf*.

⁶⁴ H. A. Turner (Hg.), *Hitler aus nächster Nähe. Aufzeichnungen eines Vertrauten, 1929–1932*, Darmstadt 1978, s. 176 (cytat), 278–279. Są to wspomnienia Otto Wagenera (1888–1971).

⁶⁵ Zob. *ibidem*.

⁶⁶ Szczegółowo: S. Żerko, *Wymarzone...*, rozdział II.

⁶⁷ „Negus zasługuje na to, by wznieść mu w Berlinie pomnik, ponieważ tylko jemu zawdzięczamy zbliżenie między Niemcami a Włochami, co wydawało się poza zasięgiem możliwości” – mówił już w czerwcu 1935 r. ambasador Rzeszy w Rzymie Ulrich von Hassell swemu węgierskiemu koledze; cyt. za: J. Petersen, *Hitler–Mussolini. Die Entstehung der Achse Berlin–Rom 1933–1936*, Tübingen 1973, s. 413.

⁶⁸ Szerzej: S. Żerko, *Polska w hitlerowskiej koncepcji polityki zagranicznej 1933–1939*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi” XXIV, 2001, s. 247–275; nieudana ostatnia próba pozyskania Polski jako *Junior-Partnera*, zob. S. Żerko, *Stosunki polsko-niemieckie 1938–1939*, Poznań 1998.

Jednostronne akcje Hitlera, likwidującego poszczególne nałożone na Niemcy przez traktat wersalski ograniczenia, niepokoiły m.in. ambasadora w Londynie, wybitnego dyplomata Leopolda von Hoescha (1881–1936). Bliski współpracownik Gustava Stresemanna w latach 1924–1932 dał się poznać jako doskonały ambasador w Paryżu, skąd przeszedł bezpośrednio na placówkę londyńską. „Ostatni *grandseigneur* starego stylu”⁶⁹ w niemieckiej służbie dyplomatycznej uchodził za osobę niechętną wobec nazizmu i w 1933 r. liczył się z możliwością odwołania⁷⁰ Zaangażował się jednak w zainicjowaną przez Neuratha i Bülowa akcję dyplomatycznego osłaniania ekscesów reżimu i bagatelizowania wobec zagranicy nazistowskiego terroru. Jednocześnie zwracał w swych analizach uwagę na zaniepokojenie, jakie wywoływały wśród Brytyjczyków doniesienia o polityce wewnętrznej hitlerowskiego reżimu⁷¹. Po wprowadzeniu przez Niemcy, zakazanej przez traktat wersalski, obowiązkowej służby wojskowej Hoesch w swych raportach odmalowywał położenie Rzeszy w ciemnych barwach. W jego ujęciu Rzesza stała w obliczu zawiązania się antyniemieckiego porozumienia mocarstw. Nastawienie Francji i ZSRR, pisał Hoesch, jest znane, także Włochy dostrzegają w Niemczech przeciwnika. Niepokoiło zbliżenie, o jawnie antyniemieckiej wymowie, między Paryżem a Rzymem. Zdumiewały sukcesy Moskwy w pozyskiwaniu Francji, niespodzianką była zbliżająca się podróż Anthony Edena do ZSRR. Jedynie od stanowiska Wielkiej Brytanii zależało, czy dojdzie do „okrążenia” Niemiec ze wszystkich stron, nieporównanie bardziej niebezpiecznego niż miało to miejsce w 1914 r. Gdyby do tego doszło, położenie Rzeszy byłoby wręcz rozpaczliwe. Zdaniem Hoescha nadal istniała możliwość odprężenia, pod warunkiem że Niemcy zgodzą się przyjąć jako cele powszechne ograniczenie zbrojeń. Rzesza musi ponownie włączyć się do międzynarodowej współpracy. Warto pamiętać, przypomniał dyplomata, iż życzeniem Wielkiej Brytanii jest powrót Niemiec do Ligi Narodów. Także w zakresie zbrojeń (jak widać, Hoesch nie kwestionował, że Niemcy muszą się zbroić) dotychczasową zasadę tajności należałoby zastąpić „otwartością i szczerością”. Hoesch przyznawał, że omawiany od 1934 r. w stolicach tzw. pakt wschodni (inicjatywa Louisa Barthou) zasługuje na odrzucenie, lecz podkreślał, że pożądana byłaby konstruktywna współpraca Niemiec przy planowaniu metod zapewnienia pokoju. W przekonaniu ambasadora jedynie stosowanie się do tych zasad może doprowadzić do pozyskania Wielkiej Brytanii, rozpadu zarysowujących się antyniemieckich sojuszy i odwrotu od polityki opartej na sile⁷².

Analizy Hoescha wywołały podobno wielką irytację Hitlera, który nosił się nawet z zamiarem odwołania tego dyplomaty z Londynu⁷³. Nie powinno to zre-

⁶⁹ H-O Meissner, *In sturmischer Zeit Als Diplomat in London, Tokio, Moskau, Mailand, Esslingen–München* 1990, s. 27

⁷⁰ H Kessler, *Tagebucher 1918–1937*, Frankfurt a M 1961, s. 717

⁷¹ Np. ADAP, Serie C, Bd I, 2, dok. 406

⁷² ADAP, Serie C, Bd III, 2, dok. 542 i 552 (telegramy z 19 i 23 III 1935)

⁷³ F Hesse, *Spiel um Deutschland*, München 1953, s. 35 i n. Hesse był wówczas londyńskim korespondentem niemieckiej agencji prasowej DNB, jego wspomnienia należy jednak wykorzystać z dużą ostrożnością ze względu na mitomańskie skłonności autora

sztą dziwić, gdyż zalecenia zawarte w depeszach oznaczały w istocie zakwestionowanie podstawowych kierunków programu Hitlera. W rok później – po zarządzonej przez kanclerza remilitaryzacji Nadrenii – Hoesch przestrzegał przed wtórzeaniem się sytuacji z 1914 r., gdy podczas poprzedzającego wybuch I wojny światowej tzw. kryzysu lipcowego początkowo też wydawało się, że Anglia nie przystąpi do wojny przeciwko Niemcom⁷⁴. Gdy kryzys minął i bieg wypadków przyznał rację Hitlerowi, Hoesch był zdania, iż Europa tylko cudem uniknęła konfliktu zbrojnego. Wydarzenia te negatywnie wpłynęły na stan zdrowia ambasadora; wybitny dyplomata zmarł na atak serca 10 kwietnia 1936 r. w wieku 54 lat.

Po kilku miesiącach następcą Hoescha w Londynie został Joachim von Ribbentrop. Hitler cenił w nim, oprócz znajomości świata (stosunkowo niezłej), rzekomych zdolności dyplomatycznych (zdecydowanie wyolbrzymianych) oraz dobrych kontaktów (którymi rzeczywiście dysponował), a także walory intelektualne – niezupełnie słusznie negowane, i to totalnie, przez zdecydowaną większość historyków. Wysłanie go do Londynu miało być, jak podobno stwierdził Hitler w rozmowie z Davidem Lloydem Georgem, „ostatnią próbą” przekonania Brytyjczyków do zbliżenia z Niemcami⁷⁵. Jeśli wierzyć relacji żony Ribbentropa, przed wyjazdem do Londynu usłyszał on od Hitlera: „Ribbentrop, niech pan przywiezie mi sojusz z Anglią!”⁷⁶.

Utarło się określać Ribbentropa mianem człowieka podlegającego Hitlera do agresji, a zwłaszcza wpływającego na kanclerza w duchu zdecydowanie antybrytyjskim. Doszukiwano się powodów natury psychologicznej; konkretnie – źródłem miało być fiasko ambasadorskiej misji Ribbentropa nad Tamizą. Nie wchodząc w tego rodzaju rozważania, warto zwrócić uwagę na kluczowe raporty Ribbentropa, w których zaskakująco trzeźwo oceniał on szanse koncepcji Hitlera w odniesieniu do Wielkiej Brytanii.

Można spekulować, czy świeżo upieczony ambasador już w 1936 r. wątpił w możliwość ustanowienia przymierza niemiecko-brytyjskiego; w raporcie z początków 1938 r. pisał on, że tak właśnie było i że jedynie nadzieje wiązane z promieniecko nastawionym Edwardem VIII skłoniły go do przyjęcia tej misji. Pierwszą obszerniejszą ocenę szans pozyskania Wielkiej Brytanii zawarł Ribbentrop

⁷⁴ ADAP, Serie C, Bd V, 1, dok 66, także 91 i 102. Podczas kryzysu lipcowego 1914 r. Hoesch był trzecim sekretarzem ambasady w Londynie. „Hoesch w Londynie traci głowę i wywołuje panikę” pisał w swym dzienniku Goebbels, E. Frohlich (Hg.), *Die Tagebucher von Joseph Goebbels Samiliche Fragmente, Teil 1 Aufzeichnungen 1924–1941*, Bd 2, s. 585 (zapis z 19 III 1936).

⁷⁵ Th. Jones, *The Diary with Letters 1931–1950*, London 1954, s. 251.

⁷⁶ Tak, jak twierdziła żona Ribbentropa w wydanych przez siebie wspomnieniach męża, miał wyrazić się Hitler, J. von Ribbentrop, *Zwischen London und Moskau*, hg. von A. von Ribbentrop, Leon am Starnberger See 1961, s. 93. Według obecnego przy rozmowie Hitlera z Ribbentropem Hermanna von Raamera (współpracownika Ribbentropa) słowa te brzmiały: „Ribbentrop, niech pan włączy mi Anglię do paktu antykominternowskiego, to moje największe życzenie”, cyt. za Th. Sommer, *Deutschland und Japan zwischen den Mächten 1935–1940*, Tübingen 1962, s. 32.

w skierowanym na ręce Hitlera raporcie, podpisanym 21 maja 1937 r. Zdaniem ambasadora, zainteresowana utrzymaniem pokoju Anglia zagrożenie dla ładu europejskiego widziała właśnie w Niemczech. Ribbentrop wykazywał, że w przypadku zbrojnego konfliktu w Europie Wschodniej związana z Francją Wielka Brytania może zostać łatwo wciągnięta do wojny. Ribbentrop utrzymywał, że to Londyn musi zdecydować, czy chce „przyjaźni Niemiec przy całkowitym poszanowaniu angielskich interesów (umowa morska, gotowość zapewnienia nienaruszalności krajów leżących między Niemcami a Anglią, łącznie z Francją)”, czy też „ponownej walki na śmierć i życie między dwoma wielkimi narodami germańskimi właściwie w imię obcych interesów”. Do walki tej Wielka Brytania musiałaby tym razem stanąć w sytuacji znacznie mniej korzystnej niż w 1914 r., a na szwank zostałoby wystawione istnienie Imperium Brytyjskiego. Z tego też powodu ambasador nie wykluczał, że mimo wszystko brytyjscy politycy dokonają jeszcze „prawidłowego wyboru”.

Ribbentrop zdawał sobie sprawę, że nad Tamizą lękają się niemieckiej hegemonii na kontynencie. Twierdził, iż należy dowodzić Anglikom, że „syta” Rzesza wręcz będzie zainteresowana istnieniem Imperium Brytyjskiego. Oba narody muszą strzec swego stanu posiadania oraz pomyślności rasy. Podkreślał, że będzie konieczna „intensywna praca, by skłonić Anglię do wyraźnego wyrażenia *désintéressement* na wschodzie”. Gdyby to się nie udało, trzeba poddać Brytyjczyków ostatecznej próbie (Ribbentrop miał zapewne na myśli jakiś akt agresji w środkowowschodniej Europie), jeśli próba ta wypadnie negatywnie, tj. wykaże, iż Londyn dąży jednak do „okrażenia” Niemiec, „należałoby bezkompromisowo wyciągnąć konieczne konsekwencje”. Tymczasem zaś trzeba „wzmocnić pozostałe nasze przyjaźnie”. Ribbentrop zapewniał, że ambasada będzie ze wszystkich sił pracować na rzecz sojuszu niemiecko-brytyjskiego, lecz za sprawę oczywistą uznawał zacieśnianie stosunków z Włochami i Japonią. Można się domyślić, iż ze względu na swój osobisty interes nie chciał przyznać, że wysiłki takie są beznadziejne⁷⁷.

Na razie Ribbentrop trzeźwo doradzał, by trzymać się raczej przyjaciół w Rzymie i Tokio – Londyn mógł się ewentualnie przyłączyć do powstającego trójkąta. Zdaniem Ribbentropa nie należało nawet dopuszczać myśli, że u boku Rzeszy Anglia mogłaby stanąć zamiast Japonii i Włoch. Pół roku później ambasador wyartykułuje swój wariant bardziej jasno: pakt antykominternowski powinien być wymierzony przeciwko wrogiej Niemcom Wielkiej Brytanii.

Do takich samych wniosków dochodził w tym czasie także Hitler – jak się wydaje, niezależnie od rozważań swego przedstawiciela w Londynie. Podczas słynnej konferencji 5 listopada 1937 r. mówił on już o Wielkiej Brytanii i Francji jako „przepełnionych nienawiścią [wobec Niemiec] wrogach” (*Haßgegner*), którym „silny kolos niemiecki w środku Europy jest solą w oku”. Hitler wciąż

⁷⁷ ADAP, Serie C, Bd VI, 2, dok. 380

jednak liczył, iż z różnych powodów Wielka Brytania nie zechce wciąć się w długotrwałą wojnę na kontynencie, toteż możliwe będzie niejako bezkarne włączenie do Rzeszy Austrii oraz rozbięcie Czechosłowacji⁷⁸

Ribbentrop zaś obszernie już rozwijał swe tezy w raporcie z 28 grudnia 1937 r.⁷⁹, a następnie w dokumencie zatytułowanym *Notatka dla Fuhrera* z 2 stycznia roku następnego. Przyszły minister spraw zagranicznych Rzeszy (został nim miesiąc później) powtarzał stwierdzenia znane z wcześniejszych wypowiedzi Hitlera. Także Ribbentrop zakładał, że Niemcy nie będą mogły pogodzić się z aktualnym przebiegiem granic w Europie Środkowej, że „zmiana *status quo* na wschodzie” może nastąpić tylko w wyniku działań zbrojnych i że nadzieja na porozumienie z Londynem „stopniowo zanika”. Tak jak Hitler twierdził, że w grę może wchodzić jedynie jednoczesna interwencja obu mocarstw zachodnich, tzn. żadne z nich nie uderzy na Rzeszę bez drugiego. Na tej podstawie ambasador dowodził, iż wojnie takiej będzie można zapobiec wówczas, gdy Francja będzie przekonana, że pomoc sił brytyjskich nie wystarczy do odniesienia zwycięstwa. Wsparcie brytyjskie z kolei nie będzie dostateczne, jeżeli Londyn zostanie skonfrontowany z sojuszem silniejszym, „np. Niemcy–Włochy–Japonia”, wiążącym Anglię militarnie w różnych punktach kuli ziemskiej i nie pozwalającym jej skoncentrować się na sprawach europejskich. Zalecał zatem Ribbentrop jak najusilniejsze umacnianie trójkąta Berlin–Rzym–Tokio, aby dla Brytyjczyków nie ulegało wątpliwości, że Włosi i Japonczycy użyją swych wojsk po stronie Niemiec. Ambasador liczył na to, że Anglia – nie chcąc walczyć równocześnie w Azji Wschodniej, w basenie Morza Śródziemnego i w Europie – powstrzyma Francję od ingerencji i pozwoli, by konflikt nie wyszedł poza wymiar lokalny. Twierdził, że Wielka Brytania nie będzie skłonna ryzykować dalszego istnienia Imperium, a Francja nie osmielei się szturmować niemieckich fortyfikacji w osamotnieniu. Zdecyduje o tym szybkość niemieckich operacji wojskowych w Europie Środkowej. Jeżeli *Wehrmacht* odniesie sukces błyskawicznie, Zachód interweniował nie będzie. Gdyby jednak walki miały się przeciągnąć w czasie, Francja i Anglia mogłyby się zastanawiać, czy aby nie przeceniały dotąd siły Niemiec.

Autor dokumentu podkreślał, iż Rzesza nadal powinna dążyć do porozumienia z Wielką Brytanią, lecz „pod warunkiem całkowitego zabezpieczenia interesów naszych przyjaciół”. Mogłoby to przyczynić się do izolowania Anglii. W możliwość porozumienia Ribbentrop jednak nie wierzył. Twierdził bowiem – całkiem słusznie – że Wielka Brytania nie zamierza dopuścić, by Niemcy stały się nazbyt potężne. Zdaniem przyszłego szefa niemieckiej dyplomacji Anglia atakuje Rzeszę, jeśli tylko dojdzie do wniosku, że zachodnia „konstelacja” dys-

⁷⁸ *Ibidem*, Serie D, Bd I, dok. 19

⁷⁹ A. von Ribbentrop, *Die Kriegsschuld des Widerstandes Aus britischen Geheimdokumenten* 1938/39, Leoni am Starnberger See 1975, s. 61 i n. Raportu tego nie ma w ADAP. Zob. D. Irving, *Hitler's Weg zum Krieg 1933–1939*, München–Berlin 1979, s. 141 i n.

ponuje większą siłą niż „Niemcy i ich przyjaciele”. Jeżeli zaś Londyn uzna, że obóz związany z Berlinem jest silniejszy bądź tylko dorównujący siłom Zachodu, będzie dążył do kompromisu. Nie uważał natomiast, by Anglia mogła przyłączyć się do obozu niemieckiego.

Ribbentrop konstatował, że Londyn chce zyskać na czasie, by odrobić zaległości w zbrojeniach. Brytyjczycy jego zdaniem wierzyli, że czas pracuje dla nich, liczyli też na nowe sojusze. Uważał, że wizyta lorda Halifaxa w Niemczech (listopad 1937 r.) była jedynie manewrem rozpoznawczym i działaniem maskującym. Nie wykluczał, że „również przyjaciele Niemiec w Anglii niejednokrotnie odgrywają tylko rolę, które im przydzielono”. Jak pisał, Anglia i premier Chamberlain nie wierzą w szanse kompromisowego porozumienia z Rzeszą i przygotowują się na wypadek konfliktu. W sumie Ribbentrop zalecał dwutorowość:

„1. Na zewnątrz nadal porozumienie z Anglią z uwzględnieniem interesów naszych przyjaciół. 2. Tworzenie po kryjomu, lecz energicznie, skierowanej przeciwko Anglii konstelacji sojuszniczej – tj. w praktyce umocnienie przyjaźni z Włochami i Japonią – a następnie przyciągnięcie wszystkich państw, których interesy są bezpośrednio lub pośrednio zbieżne z naszymi [...]. Tylko w ten sposób będziemy mogli stawić czoło Anglii – czy to w razie wojny, czy też gdyby któregoś dnia miało jeszcze dojść do kompromisu. Anglia będzie w tej dyplomatycznej grze twardym i ostrym przeciwnikiem”.

Ribbentrop był przekonany, że konflikt niemiecko-brytyjski jest nieunikniony. Na zakończenie swej obszernej analizy konkludował: „W przyszłości każdy dzień [...], w którym nasze polityczne rozważania nie opierałyby się na przekonaniu, że Anglia jest naszym najniebezpieczniejszym przeciwnikiem, byłby zyskiem dla naszych wrogów” [podkr. w oryginale – S.Ż.]⁸⁰. Była to zasadnicza różnica między Ribbentropem a Hitlerem. Ten ostatni tak daleko jeszcze nie szedł, być może nie chcąc rozstawać się z dawnymi planami „brytyjskimi” definitywnie. Ribbentrop zaś mógł później, 23 sierpnia 1939 r., nie bez pewnej racji powiedzieć na Kremlu Stalinowi, że pakt antykominternowski jedynie pozornie był wymierzony w Związek Radziecki⁸¹.

Zgoła odmienne poglądy reprezentowano w *Auswärtiges Amt*, którego kierownictwo Ribbentrop miał objąć. Minister Neurath był podobno wstrząśnięty treścią wywodów Hitlera podczas konferencji 5 listopada; jemu też nie była obca skłonność do ryzyka, lecz zawsze stawiał na użycie pokojowych środków. Lękał się, że proponowana przez Führera strategia spowoduje eskalację konfliktu, który w końcu doprowadzi do upadku cywilizacji europejskiej. Dalsze pozostawanie Neuratha na czele niemieckiej dyplomacji stało się wobec takiego stanu rzeczy niemożliwe. 4 lutego 1938 r. dotychczasowy minister spraw zagranicz-

⁸⁰ ADAP, Serie D, Bd. I, dok. 93.

⁸¹ *Ibidem*, Serie D, Bd. VII, dok. 213.

nych Rzeszy został przesunięty na mało znaczące, właśnie utworzone stanowisko szefa Tajnej Rady Gabinetowej (ciało to zresztą nigdy się nie zebrało)⁸². Zwolniony fotel zajął Ribbentrop.

Dyplomaci niemieccy reprezentowali jednakże na ogół poglądy zbliżone do przekonañ ustępującego ministra. Przykładowo Ulrich von Hassell, ambasador w Rzymie, wciąż ostrzegał przed zbyt ścisłym wiązaniem się z faszystowskimi Włochami i zalecał poprawę stosunków zarówno z Francją, jak i z Wielką Brytanią. Także on został w lutym 1938 r. odwołany⁸³. Pozostali jednak inni, którzy nie utożsamiali się z celami i z taktyką Hitlera i Ribbentropa; niektórzy z nich (jak następca Ribbentropa w Londynie, Herbert von Dirksen, o którym będzie mowa poniżej) będą dawać temu wyraz w swych kierowanych do Berlina analizach.

W *Auswärtiges Amt* głównym rzecznikiem orientacji wielkomocarstwowej, lecz szukającej współpracy z Francją i Wielką Brytanią, stał się jednak sekretarz stanu Ernst von Weizsäcker. Nacjonalista, niechętny Lidze Narodów, nie wierzył w rozbrojenie i możliwość zmontowania systemu zbiorowego bezpieczeństwa, wobec polityki Stresemanna nastawiony sceptycznie, nie ufał Francuzom, a Polaków i Czechów uważał za przysięgłych wrogów Niemiec. Myślał o granicach z 1914 r., z włączeniem do Rzeszy (na zasadach autonomii) Austrii i Sudetów. Politykę wschodnią skłonny był realizować za pomocą wpływów gospodarczych. Myślał też o koloniach dla Niemiec, lecz centralne miejsce w jego wizji zajmowały federacyjne „Wielkie Niemcy” w Europie Środkowej. Ekspansję akceptował, lecz bez awanturnictwa. Głównym środkiem miała być dyplomacja, nacisk ekonomiczny, wykorzystywanie mniejszości narodowych, ukryte oddziaływanie na sytuację wewnętrzną państw sąsiednich – wszystko to miało prowadzić do zmiany terytorialnego *status quo*. Główne źródło odrodzenia siły Niemiec widział w potencjale militarnym, lecz użycia siły wojskowej mocno się obawiał. Centralnym punktem w koncepcji Weizsäckera były stosunki z Wielką Brytanią: kooperacja z Londynem (nie sojusz, którego chciał Hitler) pomogłaby przeforsować niemieckie żądania rewizjonistyczne, uzyskać dodatkowe nabytki na wschodzie i nawet uzyskać kolonie.

Jeszcze jako dyrektor ministerialny i kierownik Wydziału Politycznego pisał, że Niemcy nie mogą nastawiać się „na wojnę z Anglią jako przeciwnikiem. Tego, czego domagamy się od Anglii, nie możemy brać siłą, lecz musimy otrzymać na drodze negocjacji”. Weizsäcker stwierdzał, że Berlin liczy na kolonie i swobodę ruchów na Wschodzie, a Londyn oczekuje od Niemiec gwarancji bezpieczeństwa w zachodniej części kontynentu. „Te życzenia nie są zupełnie nie do pogodzenia” – zauważał Weizsäcker, który zalecał wybadanie, „jak dużo Anglia ze-

⁸² J. Heineman, *Hitler's First Foreign Minister*, s. 162 i n.

⁸³ O koncepcjach Hassella: J. Petersen, *Hitler–Mussolini*, s. 79 i n.; M. Thielenhaus, *Zwischen Anpassung und Widerstand...*, s. 28 i n. Niewiele o ówczesnych koncepcjach Hassella w biografii: G. Schöllgen, *Ulrich von Hassell 1881–1944*, München 1990.

chce zapłacić za swój spokój”. Podkreślał przy tym, że do negocjacji z Brytyjczykami należy przystąpić jak najszybciej, gdyż w kwestii zbrojeń czas pracuje na rzecz Wielkiej Brytanii⁸⁴.

Weizsäcker trafnie przypuszczał, że za cenę pokoju Wielka Brytania będzie skłonna poczynić Niemcom bardzo duże koncesje. Propozycje tego dyplomaty sprowadzały się w gruncie rzeczy do podchwycenia i maksymalnego wykorzystania brytyjskiej linii politycznej, znanej jako *appeasement policy*. Termin ten łączy się zazwyczaj z nazwiskiem Neville’a Chamberlaina, jakby była to idea nowa w polityce Wielkiej Brytanii. Tymczasem zasiadający w fotelu premiera od maja 1937 r. N. Chamberlain w znacznym stopniu kontynuował linię wytyczoną przez swych poprzedników, dostosowując ją wszakże do nowej sytuacji i rozbudowując o pewne elementy. Do tych ostatnich należała „aktywna dyplomacja”, mająca zapobiec skutkom kryzysu Imperium i przeciwdziałać zaostrzeniu sytuacji międzynarodowej. Chamberlain dostrzegał, że Niemcy stanowią zagrożenie dla Europy, był jednak świadom, iż Wielkiej Brytanii niezwykle potrzebny jest pokój. Tylko w warunkach pokoju Anglia mogła zachować status światowego mocarstwa i zresztą od połowy poprzedniego stulecia zapobieganie wojnie leżało w interesie Londynu. Czołowi zwolennicy *appeasementu* nie twierdzili, że wojnie należy zapobiec za każdą cenę. Wiedzieli jednak, iż Wielka Brytania nie jest jeszcze przygotowana do konfliktu zbrojnego, chcieli też uniknąć wojny na kilku frontach. Zamierzali więc podjąć próbę wciągnięcia hitlerowskich Niemiec w system umów międzynarodowych, by w ten sposób do pewnego stopnia „kontrolować” Rzeszę. Idea nie była zatem nowa, realizowano ją już w latach dwudziestych. Teraz jednak koncesje na rzecz Berlina miały być znacznie bardziej poważne. W sumie koncepcja ta łączyła w sobie zarówno elementy realizmu, jak i błędne kalkulacje – zwłaszcza co do osobowości Hitlera. Ten ostatni, jeśli chciał urzeczywistnić swe stare plany, musiał ją odrzucić.

Niemniej dla niemieckich konserwatystów, którzy – jak Weizsäcker – rozmawiali w kategoriach wielkoniemieckich i marzyli o odbudowie mocarstwowej pozycji Niemiec koncepcja *appeasementu* otwierała przed Rzeszą niezwykle obiecujące możliwości. Jak odnotowywano w raporcie sporządzonym w *Dienststelle Ribbentrop*, prawdopodobnie u schyłku 1937 r., zdaniem Weizsäckera „w żadnym wypadku nie można zrywać kontaktów między Berlinem a Londynem”. Oś Rzym–Berlin uważać miał Weizsäcker za „w obecnej chwili pożyteczną i taktycznie celową”, lecz „na dalszą metę nie przyda się ona, zwłaszcza gdy będzie się ją umacniać kosztem stosunków niemiecko-angielskich”. Niepodpisany autor notatki podkreślał, że kierownictwo *Auswärtiges Amt* jest niechętnie zbliżeniu z Włochami i sceptyczne wobec Japonii. W ministerstwie twierdzono, że poza asekuracją ze strony Związku Radzieckiego Tokio niczego nie może Rzeszy zaoferować. Przyznawano, że trójkąt Berlin–Rzym–Tokio był potrzebny z po-

⁸⁴ ADAP, Serie D, Bd. I, dok. 21, do tego również w tym samym tomie dok. 86.

wodów taktycznych, niemniej jednak nie wchodził w grę jako podstawa niemieckiej polityki zagranicznej⁸⁵.

Poglądy zbliżone do powyższych reprezentowały też inne prominentne osobistości w Trzeciej Rzeszy oraz wielu przedstawicieli niemieckich kół gospodarczych. Wielu z nich nawiązywało do tradycji *Mitteleuropy*, do koncepcji wielkoniemieckiej „przestrzeni gospodarczej”, wreszcie do idei kolonialnej. Przykładowo, minister gospodarki i prezes Banku Rzeszy Hjalmar Schacht opowiadał się za pokojową rewizją traktatu wersalskiego, uważał, iż ekonomiczna ekspansja Niemiec winna iść w kierunku południowo-wschodnim; od Wielkiej Brytanii domagał się przede wszystkim zgody na oddanie dawnych kolonii niemieckich⁸⁶. Wierzył, że z Wielką Brytanią będzie można dojść do trwałego porozumienia. Wojny chciał uniknąć, a zbrojny konflikt na skalę europejską uważał za równoznaczny z gospodarczą ruiną Niemiec. Chcąc zaś przekonać do swych kolonialnych koncepcji zachodnich polityków, sugerował im, że w przypadku nieprzyznania Rzeszy zasobnych surowcowo terytoriów zamorskich nastąpią nieuchronnie dalsze zbrojenia niemieckie i nieuniknione konflikty na kontynencie⁸⁷. Dawał do zrozumienia, iż nabytki kolonialne skanalizują agresywność reżimu, odwracając uwagę nazistowskich przywódców od spraw europejskich, a zwracając w stronę na przykład Afryki⁸⁸.

Hermann Göring z kolei zaliczany był w początkowym okresie istnienia reżimu hitlerowskiego do grona nazistowskich radykałów. Z czasem opinia o nim zaczęła się zmieniać i w drugiej połowie lat trzydziestych był już uważany dość zgodnie za przedstawiciela nurtu raczej umiarkowanego. Istotnie, zawarte w jednej z nowszych biografii późniejszego marszałka Rzeszy zdanie, jakoby w sprawach polityki zagranicznej „Göring wyznawał poglądy niemal zbieżne z poglądami Hitlera”⁸⁹, jest wielkim uproszczeniem. Był on zwolennikiem skrajnie wszechniemieckiego programu, rewizjonistą, podejmował też wielkomocarstwowe tez doby wilhelmińskiej. Mimo że antykomunista, nie myślał w odróżnieniu od Hitlera o rychłej wojnie ze Związkiem Radzieckim. Uważając, że Niemcy powinny być mocarstwem światowym. Chciał, aby Rzesza dominowała w środkowo- i południowo-wschodniej Europie. Podobnie jak Hjalmar Schacht (którego zresztą był zawziętym wrogiem) dążył do uzyskania przez Niemcy statusu mocarstwa kolonialnego – warto przy tym pamiętać, że ojciec Göringa pełnił swego czasu funkcję gubernatora w niemieckiej Afryce Południowo-Zachodniej, tj.

⁸⁵ Politisches Archiv des Auswärtigen Amtes, Berlin, Dienststelle Ribbentrop, Vertrauliche Berichte, 1,1, Vertragsnotiz (bez podpisu i bez daty, zapewne schyłek 1937 r.).

⁸⁶ Zob. H. Schacht, *76 Jahre meines Lebens*, Bad Wörishofen 1953, s. 476.

⁸⁷ B.J. Wendt, *Economic Appeasement. Handel und Finanz in der britischen Deutschlandpolitik 1933–1939*, Düsseldorf 1971, s. 449.

⁸⁸ Zob. m.m.: W.E. Dodd, *Dziennik ambasadora 1933–1938*, Warszawa 1972, s. 319, 322, 325

⁸⁹ R.J. Overy, *Göring. „Żelazny człowiek”*, Warszawa 2000, s. 111.

w późniejszej Namibii. Było rzeczą charakterystyczną, że również Göring stał się gorącym zwolennikiem i orędownikiem porozumienia czy nawet sojuszu niemiecko-brytyjskiego; wytrwał przy tej idei znacznie dłużej niż jego führer.

Odegrał czołową rolę w doprowadzeniu do *Anschlußu* Austrii, będąc wówczas właściwie *spiritus movens* całej operacji i wręcz zachęcając Hitlera do bardziej energicznych działań⁹⁰. W kilka miesięcy później, gdy kryzys sudecki wszedł w fazę krytyczną, oddziaływał już moderująco – wiedział bowiem, że dalsza eskalacja grozić może przekształceniem się konfrontacji politycznej w konflikt zbrojny. *Appeasement* traktował jako znakomitą okazję, by stworzyć podstawy wielkomocarstwowej pozycji Rzeszy.

Dostrzegający w *appeasement* szansę na nawiązanie współpracy z Wielką Brytanią niemieccy dyplomaci także zintensyfikowali wysiłki w celu przekonania Hitlera i Ribbentropa do tej linii. Jeden z najbardziej doświadczonych pracowników niemieckiej służby dyplomatycznej, ambasador w Londynie⁹¹ Herbert von Dirksen przekonywał Berlin, że Wielka Brytania dąży do uregulowania problemu sudeckiego w myśl niemieckich życzeń i że Brytyjczycy nie chcą jedynie, by Rzesza sięgnęła po środki militarne. Jednocześnie przestrzegał, że postawiona przed dramatycznym wyborem Anglia opowiedziałaby się w konflikcie zbrojnym po stronie Francji⁹². Kilka tygodni później, 5 lipca Dirksen donosił, iż „Chamberlain oddał się idei odprężenia europejskiego z całym właściwym swej rodzinie uporem. Wie on bardzo dobrze, że niemiecko-angielskie porozumienie będzie fundamentem odprężenia europejskiego”⁹³. Po paru dniach dodawał, że rząd Chamberlaina „wykazuje w stosunku do Niemiec maksimum zrozumienia, jakie wykazać może jakikolwiek wchodzący w grę zespół polityków angielskich”. Rząd ten zbliżył się „w zasadniczych punktach do zasad reprezentowanych przez Niemcy, a mianowicie: odsunięcia Związku Radzieckiego od współudziału w decydowaniu o losach Europy, odsunięcia od tego udziału również Ligi Narodów, celowości dwustronnych pertraktacji i układów. Niemcy znajdują u tego rządu coraz większe zrozumienie swoich żądań w sprawie Niemców Sudeckich. Rząd ten byłby gotów ponieść duże ofiary dla zaspokojenia innych słusznych żądań niemieckich pod j e d n y m [podkr. oryg. – S.Ż.] tylko warunkiem, że do celów będzie się dążyć drogą pokojową. Gdyby Niemcy do osiągnięcia tych celów użyły środków militarnych, Anglia niewątpliwie przystąpi do wojny po stronie Francji”. Zwróciwszy uwagę na zaważony stan przygotowań wojskowych w Wielkiej Brytanii, Dirksen koń-

⁹⁰ Ostatnio o działaniach Göringa w marcu 1938 r. zob.: G.Ch. Berger Waldenegg, *Hitler, Göring, Mussolini und der „Anschluß“ Österreichs an das Deutsche Reich*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte” nr 2/2003, s. 147 i n. Autor uwypukla rolę – dość zgodnie pomniejszaną w literaturze przedmiotu – samego Hitlera w doprowadzeniu do *Anschlußu*.

⁹¹ Wcześniej na analogicznym stanowisku w Moskwie (1928–1933) i w Tokio (1938)

⁹² ADAP, Serie D, Bd. II, dok. 245.

⁹³ *Ibidem*, dok. 281.

czył swój raport słowami: „Dlatego najpilniejszym zadaniem naszej polityki zagranicznej winna być próba osiągnięcia porozumienia z Anglią, gdy tylko w ciągu najbliższych miesięcy stworzone zostaną sprzyjające po temu warunki”⁹⁴. Z kolejnych raportów Dirksena wynika, że nie mógł on zrozumieć, dlaczego Hitler i Ribbentrop nie podejmują ofert Chamberlaina. W oczach ambasadora ówczesny rząd Jego Królewskiej Mości kierował się przecież przesłankami zbieżnymi z niemiecką racją stanu. Zdaniem Dirksena próba porozumienia się z Anglią musi „stać się bardzo pilnym zadaniem naszej polityki zagranicznej”⁹⁵.

Poglądy Dirksena częściowo pokrywały się z koncepcją zmarłego w 1936 r. ambasadora Leopolda von Hoescha. Nie były jej powtórzeniem, lecz rozwinięciem, uwzględniającym znacznie korzystniejsze położenie Rzeszy. To, co Hoesch mógł wyznaczyć jako jeden z odleglejszych celów, dla Dirksena wydawało się leżeć w zasięgu ręki: dominacja Niemiec w Europie Środkowo-Wschodniej przy jednoczesnym powiększeniu terytorialnego stanu posiadania państwa. Dirksen proponował politykę wielkomocastwową, ale przy posługiwaniu się środkami pokojowymi. O stosunku Hitlera do propozycji przedkładanych przez Dirksena najlepiej mówi fakt, że podczas całego okresu urzędowania tego dyplomaty w Londynie kanclerz znalazł dla ambasadora jedynie 7 minut⁹⁶.

Koncepcja Dirksena była w wielu miejscach zbieżna z poglądami mianowanego w marcu 1938 r. na urząd sekretarza stanu w *Auswärtiges Amt* Weizsäckera. Pod koniec tego miesiąca przeprowadził on dłuższą rozmowę z gen. Beckiem; szef Sztabu Generalnego oświadczył mu wówczas, że wojna z Francją i Wielką Brytanią oznaczać będzie klęskę Niemiec, a sojusz z Włochami miałby niewielkie znaczenie⁹⁷. Tę ocenę sekretarz stanu uczynił punktem wyjścia swych analiz. Uważał, że zlokalizowanie wojny niemiecko-czechosłowackiej będzie niemożliwe, liczył się z interwencją obu mocarstw zachodnioeuropejskich. Zgadzał się też z ostrzeżeniami ambasadora Rzeszy w Waszyngtonie Hansa H. Dieckhoffa, że „w razie światowego konfliktu” Stany Zjednoczone wsparłyby Wielką Brytanię. Sam zaś twierdził, iż ekspansja Niemiec możliwa będzie tylko dzięki tolerowaniu jej przez Londyn. Wojna natomiast oznaczałaby „nie tylko koniec Trzeciej Rzeszy, lecz *finis Germaniae*”⁹⁸.

Jednocześnie Weizsäcker podkreślał, że Niemcy nie mogą wycofać się. Straciłyby zarówno prestiżowo, jak i politycznie. Proponował zatem rozwiązanie, które nazwał „procesem chemicznego rozkładu” Czechosłowacji; przeciwstawił je

⁹⁴ *Dokumenty i materiały z przedednia drugiej wojny światowej*, t. II: 1938–1939. Archiwum Dirksena, Warszawa 1949, dok. 4. Raport ze zdobytych akt niemieckich opublikowany przez radzieckie MSZ (dokumentu tego nie ma w ADAP).

⁹⁵ ADAP, Serie D, Bd. I, dok. 794.

⁹⁶ K. Robbins, *München 1938*, Gütersloh 1969, s. 336 (w przypisie).

⁹⁷ L.E. Hill (Hg.), *Die Weizsäcker-Papiere 1933–1950*, Frankfurt a.M.–Berlin–Wien 1974, s. 124.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 122, 126, 128; ADAP, Serie D, Bd. I, dok. 451.

„rozwiązaniu mechaniczemu”. Tę alternatywną koncepcję przedstawił najpierw Ribbentropowi, a później także Göringowi. Powtarzał, że Niemcom grozi wojna z koalicją, w której znajdą się Stany Zjednoczone i ZSRR. Wojna ta oznaczałaby klęskę Niemiec i Europy, a zwycięstwo przypadłoby w udziale „kontynentom pozaeuropejskim i mocarstwom aspołecznym”. Weizsäcker zalecał postępowanie ostrożne i stopniowe: rozłożenie procesu likwidacji państwa czechosłowackiego na kilka etapów, bez pośpiechu i zaskakujących Zachód posunięć, z wykorzystaniem popularnego w Anglii hasła o prawie narodów do samostanowienia⁹⁹.

Próba wpłynięcia na Ribbentropa nie przyniosła niczego¹⁰⁰, ważnych sojuszników Weizsäcker znalazł natomiast w Göringu oraz wspomnianym już gen. Becku, który – początkowo zwolennik ryzykownych posunięć i zdecydowanej polityki rewizjonistycznej – od pewnego czasu zaczął dostrzegać niebezpieczeństwa grożące Niemcom w przypadku dalszej radykalizacji polityki zagranicznej państwa. Generał Beck nie był przeciwnikiem prowadzenia przez Niemcy wojen zaborczych, wciąż opowiadał się za polityką z pozycji siły, militarystyczną, lecz uważał, że Berlin powinien za wszelką cenę unikać rozpętania wojny powszechnej na kontynencie. Był zdania, że Niemcy wciąż nie dysponowały mogącą zapewnić zwycięstwo machiną wojenną. Gdy dowiedział się o treści wywodów Hitlera z 5 listopada 1937 r., w datowanym na 12 listopada pisemnym komentarzu punkt po punkcie zbijał argumenty führera. Odrzucał nawet wizję *Lebensraum*, pisząc jedynie o konieczności dokonania korektur granicznych. Proponował inną, bardziej tradycyjną wersję mocarstwowości, sprowadzającą się do hegemonii Niemiec w Europie Środkowo-Wschodniej. Zdaniem generała Rzesza nie mogła dopuścić, by Wielka Brytania znalazła się w obozie nieprzyjaciół Niemiec¹⁰¹. Z kolei 5 maja 1938 r. Beck przekazał naczelnemu dowódcy wojsk lądowych, gen. Walterowi von Brauchitschowi, obszerny memoriał poświęcony wojskopolitycznemu położeniu Rzeszy. Przestrzegał, że Czechosłowacji nie uda się izolować, państwu temu udzieli wsparcia Francja, a tej ostatniej – Wielka Brytania; koalicja ta będzie też wspierana przez Stany Zjednoczone, przynajmniej materiałowo, a także przez ZSRR. Niemcy zaś nie są przygotowane do wojny z tego rodzaju koalicją.

Z drugiej strony szef Sztabu Generalnego zauważał, że „rozwiązanie problemu czeskiego” może nastąpić w porozumieniu z Londynem; warunkiem jest przyjęcie przez Rzeszę takiego *modus procedendi*, które odpowiadałoby także

⁹⁹ L.E. Hill (Hg.), *op. cit.*, s. 128 i n.

¹⁰⁰ W nieco podobnym duchu utrzymany memoriał przedłożył też Ribbentropowi w połowie 1938 r. Albrecht von Haushofer, syn znanego uczonego Karla von Haushofera. ADAP, Serie D, Bd. II, dok. 270, do tego: U. Laack-Michel, *Albrecht Haushofer und der Nationalsozialismus*, Stuttgart 1974, zwłaszcza s. 141 i n. oraz 177; W. Stubbe, *In memoriam Albrecht Haushofer*, „*Vierteljahrshfte für Zeitgeschichte*” 1960, s. 236 i n. Na marginesie memoriału Ribbentrop napisał: „Secret Service Propaganda!”.

¹⁰¹ K.-J. Müller, *General Ludwig Beck...*, załącznik nr 43.

Brytyjczykom. Wielka Brytania nie da wprawdzie Niemcom wolnej ręki, lecz przyjaźń z Anglią oznacza dla Rzeszy „inne możliwości” powiększenia niemieckiego stanu posiadania¹⁰². Można uznać, że gen. Beck miał na myśli rozwiązanie w rodzaju późniejszej konferencji monachijskiej. W sumie także w rozważaniach Becka decydującym czynnikiem w niemieckiej ekspansji byłyby właśnie przychylność Wielkiej Brytanii.

Kolejne memorandum Beck sporządził nazajutrz po zwołanej na 28 maja konferencji w Kancelarii Rzeszy. W dokumencie „zgadzał się”, że Niemcy potrzebują zarówno „przestrzeni życiowej” w Europie, jak i kolonii. Znow jednak powtarzał swe ostrzeżenia przed niedocenianiem mocarstw zachodnich i przed złudzeniem, że wojna z Czechosłowacją może mieć jedynie wymiar lokalny. Tezy te rozwijał w kolejnych dokumentach, datowanych 3 czerwca i 16 lipca¹⁰³, a 18 sierpnia złożył na znak protestu dymisję.

Pod koniec maja Weizsäcker nie bez ironii zanotował w swym dzienniku, że „oprócz wojskowych także Göring stał się pacyfistą”¹⁰⁴. Istotnie, „człowiek numer dwa” reżimu, który nie tak dawno odegrał główną rolę jako właściwy reżyser *Anschlusu*, tym razem dostrzegał niebezpieczeństwo wplątania Niemiec w wojnę z Wielką Brytanią i Francją. Wbrew temu, co twierdził w wypowiedziach publicznych, dość nisko oceniał polityczne i wojskowe znaczenie Włoch. Wciąż liczył na niemiecko-brytyjskie porozumienie, u którego podstaw ległoby rozgraniczenie stref wpływów. To właśnie Göring, podobnie jak Weizsäcker i inni, czynił we wrześniu 1938 r. wszystko, by żądania niemieckie zostały spełnione na drodze pokojowej. To ich wielkim sukcesem była konferencja monachijska. Nie bez powodu Weizsäcker pisał później, że dla niego dzień 29 września 1938 r. był „być może najszcześniejszym w życiu”¹⁰⁵. Tradycyjna wielkoniemiecka polityka mocarstwowa triumfowała.

Hitler rozumiał jednak, że Wielka Brytania chce mu skępować ręce i wciągnąć Rzeszę w hamujące ekspansję Niemiec konsultacje, tak jak to przewidywała podpisana nazajutrz po konferencji monachijskiej deklaracja niemiecko-brytyjska. Rozwiązanie monachijskie było dla kanclerza wymuszonym przyzwoleniem na ingerencję Londynu, którego zainteresowanie na kontynencie powinno się zdaniem Hitlera ograniczać do Europy Zachodniej czy nawet koncentrować na sprawach pozaeuropejskich. Już zresztą kilka lat wcześniej, w początkach 1934 r., Hitler dopuszczał możliwość wojny z mocarstwami zachodnimi – rozważał wówczas teoretyczny przypadek, w którym Wielka Brytania, odrzuciwszy niemiecką ofertę sojuszniczą, aktywnie sprzeciwiłaby się zbrojnej akcji Rzeszy na Wschodzie. Zdaniem kanclerza nieodzowne byłyby wówczas „szybkie, rozstrzygające

¹⁰² *Ibidem*, załącznik nr 44.

¹⁰³ *Ibidem*, załączniki nr 46, 47 i 49.

¹⁰⁴ L.F. Hill (Hg.), *op. cit.*, s. 129.

¹⁰⁵ *Ibidem*, s. 172 (zapis z połowy października 1939 r.).

uderzenia na kierunku zachodnim, a następnie na wschodnim”¹⁰⁶. Sojusz z Wielką Brytanią nie był bowiem dla Hitlera celem samym w sobie, lecz tylko środkiem służącym osiągnięciu właściwego celu, jakim była budowa niemieckiego imperium we wschodniej części kontynentu; gdzieś w 1936 lub 1937 r. doszedł do przekonania, że swe plany musi realizować bez Wielkiej Brytanii. Później zaś uznał wręcz, że Londyn sprzeciwi się Niemcom. Osobnym zagadnieniem jest kwestia wpływu, jaki mógł wywierać na kanclerza Ribbentrop. Wzmagał on z pewnością rosnące antybrytyjskie nastroje Hitlera, nie wydaje się jednak, by sugestie Ribbentropa miały decydujące znaczenie w rewizji strategii przez führera¹⁰⁷.

Radość Weizsäckera z „Monachium” trwała niedługo. Na początku listopada z żalem pisał do ambasadora Rzeszy w Rzymie, że było ono „jednocześnie początkiem i końcem”¹⁰⁸, a więc jedynie epizodem w polityce międzynarodowej. Nad pogorszeniem stosunków niemiecko-brytyjskich ubolewał Herbert von Dirksen, ambasador Rzeszy w Londynie. W raporcie z 31 października 1938 r. pisał, że „Chamberlain w pełni ufa führerowi”, a zawarta w Monachium deklaracja niemiecko-brytyjska stworzyła „podstawę do przeobrażenia” stosunków między Rzeszą a Wielką Brytanią¹⁰⁹. Kilkanaście dni później wyrażał zaniepokojenie, że artykułowane przez członków rządu brytyjskiego życzenie poprawy stosunków z Berlinem zostało zignorowane oraz zaznaczał, iż antyżydowskie ekscesy w Rzeszy (tzw. noc kryształowa) popsuły szyki „kręgom proniemieckim” oraz Chamberlainowi, „szermierzowi porozumienia z Niemcami”¹¹⁰.

Dirksen przekonywał swych przełożonych, że Londyn będzie skłonny zająć się przede wszystkim sprawami swego Imperium, a nie Europą Środkowo-Wschodnią. „Chcemy zapomnieć o pełnym spichlerzu ukraińskim i myśleć raczej o pełnym spichlerzu kanadyjskim”, cytował w początkach stycznia 1939 r. jedną z angielskich gazet. Niemniej jednak, dodawał, Brytyjczyków niepokoił brak niemieckiej odpowiedzi na angielskie sugestie. Brytyjczycy chcieli wiedzieć – twierdził – jakie są zamiary Rzeszy. Za cenę pokoju – pisał nieświadomy planów Hitlera Dirksen – Londyn zgodzi się rozgranicyć strefy interesów – poprzez pojęcie „strefa interesów” ambasador rozumiał obszar wpływów w klasycznym znaczeniu¹¹¹.

¹⁰⁶ Notatka z konferencji u Hitlera, sporządzona przez późniejszego feldmarszałka barona Maximiliana von Weichsa, znajduje się w zbiorach monachijskiego Institut für Zeitgeschichte. Cyt. za: A. Hillgruber, *Quellen und Quellenkritik zur Vorgeschichte des Zweiten Weltkrieges*, [w:] G. Niedhart (Hg.), *Kriegsbeginn 1939. Entfesselung oder Ausbruch des Zweiten Weltkrieges?*, Darmstadt 1976, s. 382–383 (pierwodruk artykułu w 1964 r.).

¹⁰⁷ W tej sprawie obszernie: S. Żerko, *Wymarzone...*, rozdziały III i IV.

¹⁰⁸ ADAP, Serie D, Bd. IV, dok. 337.

¹⁰⁹ *Dokumenty i materiały z przedednia drugiej wojny światowej*, t. II, dok. 29. Do tego wspomnienia: H. von Dirksen, *Moskau, Tokio, London*, Stuttgart b.d.w. (1949/50), s. 237 i n.

¹¹⁰ ADAP, Serie D, Bd. IV, dok. 269, także dok. 281.

¹¹¹ *Ibidem*, dok. 286.

Niemiecki dyplomata podkreślał, że od czasu kryzysu sudeckiego Polska nie cieszy się sympatią brytyjskiej opinii publicznej. Liczy się ona z tym, że Warszawa zostanie przedstawiony rachunek za Zaolzie, w postaci co najmniej Gdańska i „korytarza”. Na Wyspach pogodzone się też z ewentualnym włączeniem do Niemiec Kłajpedy, spodziewano się też, że Berlin podejmie sprawę państwowości ukraińskiej. Prasa brytyjska twierdzi także – informował Dirksen – że rząd Jego Królewskiej Mości nie powinien ingerować w zagadnienia wschodnioeuropejskie. Zakładano oczywiście, że ekspansja Niemiec nie przybierze form drastycznych, tj. militarnych. Nie życzone sobie, by doszło do sytuacji, w której do interwencji poczucie się zmuszona Francja, dlatego największe szanse powodzenia zdaniem Dirksena miałyby wysunięcie przez Rzeszę hasła niepodległości dla Ukrainy (kosztem Polski i ZSRR) w myśl zasady samostanowienia narodów. Taki rozwój wydarzeń – przekonywał ambasador – zostałyby nad Tamiżą powitane nie bez zadowolenia, gdyż oznaczałoby to odwrócenie uwagi Niemiec od Europy Zachodniej na bardzo długi czas¹¹².

Także w okresie kilkumiesięcznego kryzysu dyplomatycznego 1939 r. konserwatywno-nacjonalistycznie nastawieni dyplomaci niemieccy, a równolegle z nimi Hermann Göring, podejmowali próby wpłynięcia na dążącego do wywołania wojny Hitlera. I tym razem ich celem była realizacja niemieckich żądań terytorialnych bez ryzykowania wybuchu konfliktu europejskiego. Próby te były bezskuteczne; co więcej, wysiłki na rzecz powrotu do tradycyjnej niemieckiej polityki współpracy z Moskwą¹¹³ przyniosły skutki odwrotne do zamierzonych – układ niemiecko-radziecki z 23 sierpnia 1939 r. w znaczącym stopniu polepszył sytuację wyjściową Rzeszy w chwili wybuchu wojny.

* * *

Hitler pozostawał praktycznie w całym okresie istnienia Trzeciej Rzeszy najwyższą instancją decyzyjną także w zakresie kształtowania polityki zagranicznej. Rację miał Göring, który podczas przesłuchania w lipcu 1945 r. mówił alianckim oficerom: „Jeżeli chodziło o decyzje w sprawie głównej linii politycznej i spraw zasadniczych, [Hitler] forsował własną wolę. W przypadku spraw drugorzędnych bywało, że ustępował”¹¹⁴. W przypadku autora *Mein Kampf* uderzające zaś było trzymanie się – mimo wykazywanej daleko niekiedy idącej elastyczności – najważniejszych punktów programu polityki zagranicznej, ukształtowanego na długo przed objęciem władzy.

¹¹² *Ibidem*, dok. 287.

¹¹³ O kluczowej roli niemieckich dyptomatów w doprowadzeniu do paktu Ribbentrop–Mołotow przede wszystkim I. Fleischhauer, *Der Pakt. Hitler, Stalin und die Initiative der deutschen Diplomatie 1938–1939*, Berlin–Frankfurt a.M. 1990 (szczegółowa i ważna monografia, lecz bardzo kontrowersyjna w niektórych wnioskach).

¹¹⁴ Cyt za: M. Funke, *Starker oder schwacher Diktator? Hitlers Herrschaft und die Deutschen Ein Essay*, Düsseldorf 1989, s. 51.

Spośród nazistowskich dygnitarzy przede wszystkim Ribbentrop i Göring reprezentowali koncepcję w znacznym stopniu rozbieżną z programem Hitlera. Propozycje Ribbentropa z ostatniego okresu przed wybuchem wojny stanowiły właściwie korektę koncepcji kanclerza, który niezależnie od ambasadora w Londynie i późniejszego szefa niemieckiej dyplomacji sam dochodził do podobnych co on wniosków. Swoją oryginalny wariant strategii Niemiec Ribbentrop przedstawił już po 1939 r., gdy przekonywał Hitlera o celowości przyciągnięcia przede wszystkim Związku Radzieckiego do Paktu Trzech i stworzenia antybrytyjskiego (i antyamerykańskiego zarazem) bloku „od Madrytu po Yokohamę”¹¹⁵ W drugiej połowie 1940 r. wydawało się nawet, iż pozyskał dla swej koncepcji nawet Hitlera, ten ostatni jednak podjął decyzję o zaatakowaniu ZSRR¹¹⁶ Göring natomiast zbliżał się w swych poglądach do stanowiska, jakie dominowało wśród pracowników *Auswärtiges Amt*, w niemieckich kołach wojskowych i sferach gospodarczych.

Ribbentrop był zarówno w partii, jak i w służbie dyplomatycznej *outsiderem*. W żadnym z tych środowisk nie cieszył się większym uznaniem, a realizacja jego propozycji zależała wyłącznie od stanowiska Hitlera. Poglądy natomiast Konstantina von Neuratha, Bernharda von Bülowa, gen. Ludwiga Becka, Leopolda von Hoescha, Ernsta von Weizsäckera czy Herberta von Dirksena były na szczytach władzy Trzeciej Rzeszy niezwykle popularne, aczkolwiek bardziej w wersji „twardej” (jak w wydaniu Bülowa, z jego memorandum z marca 1933 r) niż w „miękkim” wariacie ambasadora Hoescha. Ułatwieniem dla wcielenia w życie koncepcji reprezentowanych przez te osobistości była polityka *appeasementu*. Właściwie jedynie Hitler mógł spowodować porzucenie tych koncepcji, będących najpoważniejszą alternatywą propozycją wobec programu Führera – i uczynił to. W polityce zagranicznej nazistowskich Niemiec wola dyktatora była, wbrew opiniiom części badaczy, czynnikiem decydującym.

DIE KONSERVATIVE ALTERNATIVE?
AUS DEN FORSCHUNGEN UBER DIE KONZEPTIONEN
DER DEUTSCHEN AUSSENPOLITIK
IN DEN JAHREN 1933–1939

Zusammenfassung

Bereits seit längerer Zeit beschränken sich die Forscher der deutschen Außenpolitik während des III Reiches nicht auf die Analyse des Hitler-Programmes und die Verwirklichungsweise der

¹¹⁵ O tym przede wszystkim W Michalka, *Ribbentrop und die deutsche Weltpolitik*, zwłaszcza rozdział IV

¹¹⁶ Ostatnio bardzo dobra monografia, szczegółowo omawiająca ten problem S Dębski, *Między Berlinem a Moskwą Stosunki niemiecko-sowieckie 1939–1941*, Warszawa 2003, zwłaszcza rozdz VIII

Konzeption des „Führers“ Zum Gegenstand der Untersuchungen wurden die Ansichten sowie die diplomatische bzw. quasi-diplomatische Tätigkeit anderer prominenter Gestalten Nazi-Deutschland, wie Alfred Rosenberg, Hermann Göring, Konstantin von Neurath, Joachim von Ribbentrop, Bernhard Wilhelm von Bülow, Ernst von Weizsäcker, Joseph Goebbels, Franz von Papen u. a. Ein Teil der Historiker erkannte auch, dass Hitler im Bereich der Außenpolitik zur Improvisation und zum Experimentieren neigte, suszeptibel für Suggestionen seiner Wundentragers, und nicht zu sehr am eigenen, im *Mein Kampf* dargestellten Programm festhielt.

Die Analyse der deutschen Außenpolitik der Jahre 1933–1945 erlaubt jedoch die Feststellung, dass Hitler unabhängig von allen Modifikationen, Wendungen und taktischen Schritten doch versuchte, sein noch Anfang der 20er Jahre formuliertes originelles Programm, das in den allgemeinen Abrissen spätestens in der zweiten Hälfte des Jahres 1922 fertig war, zu verwirklichen. Gleichzeitig scheint es, dass man die Zahl der Persönlichkeiten – ohne Hitler selbst und das „traditionelle Instrument“ der Realisierung der deutschen Außenpolitik, das Auswärtige Amt –, die hier eine Hauptrolle spielten, auf Ribbentrop und Göring einschränken kann. Der erste von ihnen war im Grunde genommen ein Außenseiter, dessen Position lediglich von der Gunst des Diktators abhängig war. Die Ansichten Görings dagegen waren weitgehend mit den Vorschlägen der konservativ-nationalistischen Diplomaten des Auswärtigen Amtes, wie Bülow, Weizsäcker, der Botschafter Leopold von Hoesch bzw. Herbert von Dirksen, übereinstimmend. Ihre Konzeptionen hatten die größten Realisierungschancen im Falle der Annahme Deutschlands seitens der britischen (auch der französischen) Anhänger des Appeasements gemachten Angebote. Da Hitler jedoch im III. Reich die höchste Entscheidungsinstanz in der Gestaltung der Außenpolitik blieb (die britischen Angebote bedeuteten für ihn vor allem die Eindämmung des Programms der Schaffung eines deutschen Imperiums im östlichen Teil des Kontinents), hatten die von Göring 1938–1939 unterstützten Konzeptionen der Beamten des Auswärtigen Amtes stark begrenzte Realisierungschancen.